Nr 10. Kraków, Czwartek 14 Stycznia 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 13 stycznia.

Siedmdziesiąt cztery miliony rubli deficytu preliminuje p. Wiszniegradzkij na r. 1892!

Powiadają, że po fatalnym wyniku ostatniej pożyczki rosyjskiej, p. Wiszniegradzkij uczuł ciężej niż przedtem trudy rządzenia i prosił swego pana o zwolnienie go od dalszej służby. Na to miał mu odpowiedzieć car Aleksander III: „Dzieliłeś ze mną dobre, dziel teraz i złe losy.“ Wedle tej oryginalnej teoryi, budżet na rok 1892 powinienby p. Wiszniegradzkiemu zapewnić na czas dłuższy nieprzerwane piastowanie teki ministeryalnej, bo złe doprawdy oznacza losy caratu.

Rosyjski minister finansów jest mistrzem w spożytkowywaniu reklamy dla swej skarbowej polityki. Mieliśmy sposobność podziwiać na tem miejscu kunsztowną *mise en scène* owej trzechprocentowej pożyczki paryskiej i ocenić zarazem wartość samej odegranej wówczas komedyi. Pozostało po niej głębokie zniechęcenie i osłabienie francuskiego rynku pieniężnego i spora liczba obligacyj, przechowanych starannie we własnych kasach rosyjskiego ministerstwa skarbu.

Minęło kilka miesięcy. I znów zaczęły pojawiać się w różnych europejskich dziennikach luźne z początku, później, dzięki niewyczerpanej fantazyi p. Blowitza w jedną całość zebrane wieści, które, gdyby były prawdziwe, musiałyby europejski kapitał usposobić dla Rosyi bardzo korzystnie. Mówiono głośno i pisano wiele o niebawem rozpocząć się mających rokowaniach między Niemcami a Rosyą w celu zawarcia traktatu handlowego — dzień następny przyniósł wiadomość o zamianowaniu ze stron obu delegatów do prowadzenia rokowań — delegaci odbyli posiedzenie — wreszcie zjawiła się nawet wieść o sprawozdaniu, złożonem przez delegatów.

Równocześnie dyrektor Banku Międzynarodowego w Petersburgu udał się do Paryża, aby — jak zapewniał organ giełdowy rosyjski — „zapoznać się dokładnie ze stanem francuskiego targu pieniężnego.“ Zdawaćby się mogło, że przed, podczas i po sfinansowaniu ostatniej swej pożyczki, p. Wiszniegradzkij miał niejednokrotnie sposobność „dokładnego zapoznania się“ ze stanem tego targu. Albo więc rosyjski minister zamierzał pozbyć się części przechowanych u niego obligacyj tej nieszczęsnej pożyczki, albo też pokusić się o nową pożyczkę we Francyi. Obie te wiadomości pojawiły się w ślad za wyjazdem p. Rotsteina do Paryża. Ale przedwczesne ich rozpuszczenie mogło było spłoszyć świat finansowy, który ledwo odetchnął po pierwszej panice, więc posypały się półurzędowe *démentis* z Petersburga.

Dziś *Birżewija Wiedomosti* zaczynają przypuszczać możliwość nowej rosyjskiej pożyczki. Zgodnie z pogorszeniem się wewnętrznego stanu Rosyi pożyczka ma być nieco droższa, jakkolwiek stopa $3\frac{1}{2}$-procentowa dowodzi zawsze jeszcze wysokiego optymizmu p. Wiszniegradzkiego. Oczywiście, że pożyczka ta ma być przeznaczoną na budowę kolei, choć, co prawda, motyw to nieco zużyty — wszakże i owe 500 milionów franków, emitowane w jesieni z. r., miały to samo urzędowe przeznaczenie. Natomiast jednę zasadniczą zmianę zapowiada organ giełdowy — oto pożyczka ma być subskrybowaną wyłącznie wewnątrz cesarstwa. Naturalnie, że i to służyć ma dla uspokojenia kapitalistów europejskich.

Tymczasem zaszły dwa fakta, które podziałają z pewnością w kierunku wprost odwrotnym. Naprzód ogłoszenie budżetu p. Wiszniegradzkiego. Sama cyfra deficytu, tak bardzo zresztą poważna, samo jej porównanie z niedoborem roku zeszłego, nie daje jeszcze miary i nie określa właściwego znaczenia budżetu. Ale jeśli zważymy, że rosyjski minister skarbu obliczył tylko na kwotę $22\frac{1}{2}$ milionów rubli ubytek w dochodach, jaki — wedle jego zdania — spowoduje straszna klęska głodowa w Rosyi, jeśli wydatki podwyższył tylko o $3\frac{1}{2}$ miliona rubli — to przyjdziemy do przekonania, że ten sam optymizm, ta sama śmiałość, z jaką p. Wiszniegradzkij żądał od Europy pieniędzy na 3 od sta, z jaką pchał kurs rubla w górę wszelkiemi możliwemi środkami i środeczkami — ten sam optymizm okazuje on, oceniając budżetowe skutki klęski elementarnej na 26 milionów, najwyżej trzydzieści kilka milionów rubli. Bo trudno przypuścić, aby więcej zdołał zaoszczędzić we wszystkich działach budżetu. Tak więc wynik budżetu będzie z pewnością bardzo ujemne, z jednym jedynym wyjątkiem, o którym niżej.

Do tego wszystkiego, organ kanclerza Caprivego energicznym artykułem rozbił w puch cały gmach wiadomości, kombinacyj i wniosków opartych na przyszłym handlowym traktacie rosyjsko-niemieckim. Oświadczył on kategorycznie, że o jakiemkolwiek zbliżeniu się na tem polu niema nawet mowy, a zaprzeczenie swe zaopatrzył uwagą, która jest niby nauką dla paryskiego korespondenta *Timesa*, w rzeczywistości zaś jest odsłonięciem reklamy p. Wiszniegradzkiego. *Nordd. Allg. Ztg* sądzi, że ów korespondent łatwoby odgadł cel i charakter tej „mistyfikacyi,“ gdyby.... zbadał jej pochodzenie. To chyba dosyć wyraźne.

Więc fiasco na całej linii. Kto zna właściwą treść i ostatni cel rosyjskiej polityki zagranicznej, ten w jej skarbowych kłopotach znajdzie zawsze dużo uspokojenia; trzeba tylko odwrócić znany aforyzm o dobrych finansach i dobrej polityce. A jeśli jeszcze w rubryce zwyczajnych wydatków na armię znajdzie w budżecie p. Wiszniegradzkiego zniżkę, drobniutką ale znaczącą zniżkę, to przyjdzie do przekonania, że Rosya na dłuższy czas jest skrępowana i niezdolna do akcyi zewnętrznej, a jej minister skarbu ma widoki długo jeszcze dzielić „złe losy“ swego władcy. W rachunku europejskim jestto pozycya dodatnia; zapisać ją trzeba, choćby się odczuwało najgłębszą litość dla setek tysięcy jednostek, których nieszczęście jest tej pozycyi źródłem i podstawą.

Przegląd polityczny.

X. Arcybiskup Stablewski złożył wczoraj w Berlinie w ręce cesarza Wilhelma przysięgę, przyczem tak cesarz, jak X. Arcybiskup wypowiedzieli znaczące mowy, których treść przyniesie nam telegram. Wszystkie pisma niemieckie podały wiadomość, iż cesarz życzył sobie wyraźnie, żeby Arcybiskup gnieźnieński i poznański osobiście przysięgę homagialną w jego ręce złożył. Niektóre jednak pisma wypadek ten nazwały wyjątkowym i precedensem na przyszłość. Widocznie więc z polecenia kanclerza zwraca właśnie *Nordd. Allg. Ztg* uwagę, że takie wypadki zachodziły już dawniej, a mianowicie w r. 1842 odbierał król pruski przysięgę homagialną od arcybiskupa kolońskiego Geissla, w r. 1845 od biskupa wrocławskiego Diepenbrocka i w r. 1866 od arcybiskupa kolońskiego Dra Melchersa i arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego hr. Ledóchowskiego. W każdym jednak razie z powyższego wywodu wynika, iż od r. 1866 żaden nowomianowany biskup katolicki w państwie pruskiem nie składał osobiście przed cesarzem przysięgi homagialnej, jak to uczynił wczoraj X. Stablewski.

Sejmowi pruskiemu przedłożony zostanie już w najbliższych dniach projekt szkolny ministra hr. Zedlitza. Według informacyj niektórych dzienników berlińskich, projekt ten dąży głównie do zapewnienia wyznaniowego charakteru szkoły ludowej, do przyznania stowarzyszeniom religijnym wpływu na naukę religii i do uznania zasady komunalnej co do utrzymania szkół przy pomocy państwa i co do ustanowienia nauczycieli przez państwo przy współdziale gmin. Projekt ma się w głównych częściach opierać na projekcie szkolnym, uchwalonym w komisyi Izby deputowanych. Ma on między innemi zawierać również przepisy o warunkach udzielania nauki prywatnej i o przygotowawczem wykształceniu nauczycieli w preparandach i seminaryach.

Proces dyscyplinarny hr. Limburg-Stirum toczyć się będzie, według *Schlesische Ztg*, przed Izbą dyscyplinarną w Berlinie, która się składa z prezydenta i 10 członków, z tych czterech znów muszą być członkami kamergerichtu. Prezydentem Izby dyscyplinarnej jest obecnie podsekretarz w ministerstwie finansów Meinecke. Przeciw decyzyi tej może się obżałowany odwołać do ministerstwa. W sprawie tej zamieszcza dzisiaj *Nordd. Allg. Ztg* urzędowy artykuł, w którym wskazuje na to, że śledztwo to koniecznie musiało być wytoczonem na podstawie § 2 ustawy pruskiej z 1852 roku, według którego zakazanem jest urzędnikowi pruskiemu bez względu na to, czy wysokie, czy niskie zajmuje stanowisko, bez pozwolenia władz krytykować publicznie postanowienia rządu, z wyjątkiem w Izbach prawodawczych, gdzie obowiązuje nietykalność poselska. Przy wytoczeniu procesu były dla rządu mniej decydującemi względy polityczne, jak właśnie względy na karność urzędników. Żale *Kreuz Ztg* na obrażanie uczuć konserwatystów są zupełnie nieuzasadnione, gdyż rząd bez względu na wszelkie stronnictwa, bez względu na stanowisko osób, o które się rozchodzi, dbać musi o to, ażeby karność urzędników była silnie przestrzeganą, a takie bezstronne zastosowanie praw i ustaw nigdy nie może być nazywanem chybioną polityką rządu.

Donieśliśmy wczoraj, iż według *Journal de St. Petersbourg*, Hurko opuszcza stanowisko jenerał-gubernatora warszawskiego. Z drugiej jednak strony zapewniają, iż wieść tę przyniosły *Petersburskija Wiedomosti*, nie zaś *Journal de St. Petersbourg*. Naturalnie źródło drugie, jako organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, może być pod tym względem dobrze poinformowanem; wiadomość tę uważaćby jednak trzeba za mało wiarogodną, gdyby ją przyniosły *Petersb. Wiedomosti*, dziennik prywatny, bez stosunków i bez znaczenia. Wstrzymać się przeto należy na razie od wszelkich dalszych kombinacyj, aż do nadejścia tych dzienników.

W petersburskich *Birż. Wiedom.* czytamy, co następuje: „Jenerał gubernator Królestwa polskiego, Hurko, zażądał przysłania znacznej liczby robotników z gubernii niżno-nowgorodzkiej, nawiedzonej klęską głodową, rzekomo dla wzmocnienia sił roboczych przy przedsięwziąć się mających w Polsce robotach wojskowych. Cudzoziemiec mógłby wpaść na myśl, że głównym celem tego kroku był zamiar odsunięcia od dotkniętej głodem ludności tej gubernii najsilniejszych mężczyzn. Jakkolwiekbądź, do gubernii warszawskiej przybyli nietylko zamówieni robotnicy, lecz także pewna liczba chłopów, którzy się do nich dobrowolnie przyłączyli; ochotników tych Hurko ani nie chciał, ani nie mógł przyjąć. Pomiędzy robotnikami samymi także znalazło się dużo takich, którzy nie chcieli pracować, pragnąc tylko otrzymywać pożywienie. Wszystkim zaś oświadczył Hurko, że na płacę nie mają co rachować, ponieważ zarobione przez nich pieniądze odesłane będą dla ich rodziu; sami pobierać będą tylko żywność, o ile będą pracować. Pewna część odmówiła skutkiem tego pracy, tak, że Hurko musiał się zwrócić do gubernatora niżno nowgorodzkiego, jenerała Baranowa, który polecił, aby zarówno dobrowolni emigranci, jak i odmawiający pracy robotnicy, przymusowo odesłani zostali do miejsca pobytu. Jakkolwiek będą tam oni znowu narażeni na głód, rząd chce o ile możności przeszkodzić emigracyi z nawiedzonych klęską prowincyj, ponieważ gubernie mniej dotknięte także nie są w stanie wyżywić napływających głodnych tłumów. Jedyna pomoc polega na nieco lepiej przeprowadzanym teraz dowozie zboża. Daje się jednak uczuwać silnie brak zwierząt pociągowych, któreby zboże, przywiezione na stacye kolejowe, rozwozić mogły do dalej leżących okolic. W każdym razie są jeszcze zapasy z ubiegłego roku. Zbiory atoli najbliższego lata wypadną daleko gorzej, niż poprzedniego, ponieważ po większej części zupełnie zaniedbano uprawy pól.“

Według depeszy, jaką odebrała z Paryża *Vossische Ztg*, spór francusko-bułgarski jest już załatwiony i to w sposób, który Francyi daje zaledwie tylko pozory satysfakcyi. Porta wyraziła bułgarskiemu rządowi naganę za to, że Chadourne wydalony został bez interwencyi francuskiego konsulatu; Stambułow ze swojej strony oświadczył w imieniu bułgarskiego rządu ubolewanie, z powodu tego formalnego błędu; gabinet francuski zaś cofnął oba swoje żądania, dotyczące odszkodowania Chadourna i pozwolenia mu na powrót. Wiadomości te wymagają naturalnie poważniejszego potwierdzenia.

Nominacya dotychczasowego posła w Madrycie, sir Franciszka Clare Ford, na posła w Konstantynopolu, w miejsce Williama Whita, jest już faktem dokonanym. Według doniesienia zagranicznych dzienników, p. Clare Ford, zarówno jak nowy reprezentant Anglii w Petersburgu, lord Vivien, jest „szacowną miernością.“ W dyplomatycznej służbie strawił lat blisko czterdzieści i przynosi na swoje nowe stanowisko o tyle zupełnie niezamącony wzrok, ile że nigdy jeszcze w Konstantynopolu nie służył. Z kwestyą wschodnią zapoznał się, będąc sekretarzem poselstwa w Petersburgu w roku 1871 i posłem w Atenach w dziesięć lat później. Mówią, że charakter jego jest energiczny i prawy i dodają, że jest to jedyna wspólność, jaką ma ze swoim poprzednikiem. *Times* pisze o nowym ambasadorze: Należy on do szkoły dyplomatów, raczej inteligentnej i pracowitej, aniżeli świetnej, nie można przecież zapominać, że wszystkie swoje zadania przeprowadzał zawsze jaknajlepiej i okazał, że potrafi sobie poradzić w najtrudniejszych sytuacyach. Ostatniem jego dziełem było zawarcie angielsko-hiszpańskiej ugody handlowej z roku 1886.

Rada państwa.

Izba poselska rozpoczęła wczoraj obrady nad traktatami handlowymi z Niemcami, Włochami, Belgią i Szwajcaryą. Wogóle zapisało się do głosu 75 mowców, z tych 40 *pro*, a 35 *contra*. Z Koła polskiego zapisali się do głosu *pro* pp.: Kozłowski, Rosenstock, Chrzanowski, Szczepanowski, Jędrzejowicz i Rutowski.

Pierwszy zabrał głos referent komisyi cłowej, dep. Hallwich. Zaznaczył on, iż celem traktatów handlowych jest, po okresie ekonomicznych walk, uczynić pierwszy krok w kierunku ekonomicznego pokoju. Akcya nasza jest pokojową. Wdzięczną pamięć zachowają społeczeństwa dla członków rządu, którzy to dzieło przyprowadzili do skutku. Komisya, po dokładnem zbadaniu przedłożenia, przyszła do przekonania, iż sprzeczności interesów uniknąć się nie da, że jednak zawarte w traktatach korzyści znacznie przewyższają niepomyślne dla monarchii warunki traktatów, które niewątpliwie mają także swoją socyalno-polityczną stronę. Przeważna większość komisyi ze względów ekonomicznych i czysto rzeczowych proponuje Izbie przyjęcie traktatów. Polityczne sympatye nie były decydującemi, ale mimo to da się stwierdzić fakt, iż ekonomiczny interes pokrywał się interesem politycznym. Przyjście do skutku traktatów, t. j. ekonomiczne zbliżenie się środkowo-europejskich mocarstw, może się tylko przyczynić do wzmocnienia politycznego i wojskowego trójprzymierza, które dotąd było rękojmią europejskiego pokoju i nią nadal pozostanie. Traktaty muszą tedy pośrednio i bezpośrednio podnieść i wzmocnić mocarstwowe stanowisko Austryi. W głosowaniu nad traktatami każde stronnictwo będzie mogło okazać, czy i o ile idea państwowa stoi u niego po nad interesem stronniczym.

Dep. Klaicz (referent mniejszości) wita wogóle z zadowoleniem traktaty, nie podziela jednak zdania poprzednika swego, iż traktaty polepszą ekonomiczne położenie sprzymierzonych państw. Dla znacznej części monarchii będą traktaty ruiną. Odnosi się to szczególnie do traktatu z Włochami w sprawie cła od wina, gdyż pod pewnemi warunkami cło za przywóz win włoskich do Austro-Węgier obniżono z 20 złr. na 3 złr. 20 ct. Wniosek mniejszości domaga się przeto usunięcia z traktatu tej klauzuli o cle od wina i ustanowienia cła, odpowiadającego obecnym stosunkom. Leży to w interesie uprawy wina w Dalmacyi. W razie odrzucenia tego wniosku musiałby mowca głosować przeciw traktatom. Mowca zapytuje w końcu prezesa ministrów, czy w kwestyi spornej o wyspę Pelagozę może dać odpowiedź w tym kierunku, iż dyplomatyczna reprezentacya we Włoszech otrzymała polecenie, aby interweniowała w duchu niezaprzeczonego prawa posiadania tej wyspy przez Austryę.

Dep. Kramarz oświadcza, że chce patrzeć na traktaty trzeźwemi oczami i nie łączy swojego głosu do ogólnych hymnów pochwalnych. W kwestyi traktatów handlowych nie może się wogóle wznieść na wyżynę czystej teoryi o cłach ochronnych i wolnym handlu; te romantyczne teorye już się przeżyły. Mowca przyznaje, że traktaty są punktem przełomu w rozwoju handlowo-politycznym świata, przełom ten jednak wyjdzie na niekorzyść Austryi. Wytwarzają go Niemcy dla dobra swojego przemysłu, któremu poważnie zagroził bil Mac Kinleya, zamknięte terytoryum ekonomiczne Anglii oraz na wielką skalę zamierzona azyatycka polityka handlowa Rosyi; rząd niemiecki zmuszony był zatem wytworzyć nowe drogi zbytu głównie w Austryi i w krajach bałkańskich, a równocześnie pragnął ekonomicznie odosobnić Francyę. W Niemczech słusznie zatem traktaty uważane są za wielki czyn socyalno-polityczny, Austrya jednak nie miała powodu mięszać się do tej ogólnej walki. Najlepiej byłaby wyszła na zachowaniu wolnej ręki. Otwiera ona granice potężnemu przemysłowi Niemiec w chwili, kiedy jest właśnie dosyć silna, aby módz zupełnie wyzyskać ochronę przemysłu. Niemcy dają swoim robotnikom tańszy chleb, ale Austrya nie powinna zapominać, że ma także swoją kwestyę robotniczą. Traktaty dotykają nasz stan przemysłowy i stan średni. Kwestya zniżenia ceł agrarnych w Niemczech była tylko kwestyą czasu; nie można było dawać socyalnej demokracyi tak niebezpiecznej broni w rękę, jak podrożenie środków żywności. Olbrzymie socyalne niebezpieczeństwo zmusiło Niemcy do zniżenia ceł na zboże i bydło. Z tego zniżenia korzystać także będzie mogła Rosya. Co do Włoch, namyślałyby się one z pewnością długo, zanimby się wdały z nami w wojnę cłową.

Omawiając polityczne znaczenie traktatów, mowca czyni ironiczną uwagę, że trójprzymierze jest coraz silniejsze; z początku było silne jak skała, ponieważ Bismarck je założył i utrzymywał, potem dopiero wtedy było prawdziwie silne, kiedy Bismarck dostał dymisyę, a teraz zupełnie jest nie do obalenia przez ekonomiczną harmonię wskutek traktatów handlowych, które już odbijają się w ciekawych historyach refakcyjnych p. Barosza w Węgrzech i które się prawdziwie przyjemnie odbiją dopiero na handlowo-politycznem zbliżeniu Rosyi z Niemcami. „Trójprzymierze — mówił mowca — nie jest dla nas sympatyczne, ponieważ, dzięki jego polityce boimy się o pokój. O uczuciach ludności świadczyła najlepiej słynna panika giełdowa. Wskutek polityki trójprzymierza kwestya alzacko-lotaryńska i kwestya bałkańska

---

Listy z podróży

przez ***Henryka Sienkiewicza.***

XVIII.

(Ciąg dalszy).

Patrzałem na tę scenę sądu z wielką ciekawością. Ojciec Korman zasiadł przed werendą, czarni stanęli przed nim szeregiem i mówili kolejno. Oczywiście, nie rozumiałem ani słowa, prócz wykrzyknika: „O, M'buanam Kuba!“ od którego każdy zaczynał przemowę; podziwiałem jednak łatwość, z jaką wszyscy się wyrażali, obfitość słów i siłę akcentów. Nie zdarzyło się też, by sobie wzajem przerywano, tylko, gdy jedna strona mówiła, druga, przeciwna, za pomocą uderzania dłonią o dłoń, wznoszenia oczu i wyciągania ramion w górę, zdawała się wzywać wszechmocne nieba, by nie ścierpiały dłużej kłamstw tak potwornych. Panna mówiła także długo i obficie, przymykając chwilami oczy, jakby się chciała napawać własną wymową.

Ksiądz Korman wysłuchał wszystkich w milczeniu, następnie zadał jeszcze kilka pytań i wreszcie wygłosił wyrok, przysądzający czarną piękność jednemu z przeciwników. Ten, nie tracąc chwili, objął dłonią jej kark i cała czereda odeszła pod cień szopy, aby wypocząć po długiej drodze. Nie słyszałem najmniejszego szemrania, nie widziałem żadnych objawów niezadowolenia ze strony przegrywających. Sprawa, po kilku cichych słowach księdza, skończyła się, jakby ją kto nożem uciął, co mnie tem bardziej zdziwiło, że przecie misyonarze nie mają żadnej władzy wykonawczej. Jest to wprost dowód ze strony czarnych ślepego zaufania w większą mądrość i w większą sprawiedliwość. Ksiądz Korman mówił mi, że taką rolę sędziego pokoju przychodzi mu odgrywać bardzo często i że nigdy nie zdarzyło mu się, aby jego wyroku nie uznano za ostateczny.

Był to dzień urzędowych przyjęć, albowiem może w godzinę później przyszła z kolei do mnie deputacya od naszych ludzi z prośbą, bym im wypłacił po kilkanaście pezas (sou) na życie. Franciszka nie było między nimi, więc wyrozumiawszy przez brata Aleksandra, o co chodzi, odpowiedziałem, że mi jest wszystko jedno, czy dam im teraz, czy dopiero w Bagamoyo; ale żałuję jednak, żem na pagazich nie najął Zanzibarytów, ci bowiem są bądź co bądź mężami, teraz zaś widzę, że mam do czynienia z głupiemi dziećmi, które nie wiedzą nawet tego, że w Manderze nic nie można dostać za pieniądze. Wzmianka o Zanzibarytach była widocznie szczególniej bolesną dla miłości własnej naszych ludzi, albowiem gdy brat przetłómaczył im moje słowa, zawstydzili się niezmiernie i odeszli natychmiast — przez całą zaś następną drogę nikt się już o nic nie upominał. — Bruno przyszedł znów po chwili i tłómaczył się, że on niczego nie chciał, do niczego nie należał i że nie jest tak głupi, jak inni.

Uwzględniając nawet wszelkie warunki naszej podróży, które czyniły ją dla murzynów stosunkowo łatwą, nie wyobrażam sobie, żeby gdziekolwiek na świecie można znaleść ludzi łatwiejszych do prowadzenia, wrażliwszych na każde słowo i chętniejszych. Jestem przekonany, że podróżnik, któryby złożył swą karawanę, naprzykład z egipskich arabów, byłby zmuszony codzień uciekać się do pomocy kija, a kto wie, czy i nie do rewolweru. Tymczasem z naszymi ludźmi nie potrzebowaliśmy prawie głosu podnosić. Oczywiście, że taki stosunek zmniejsza o połowę trudności i kłopoty podróży. Istnieje mniemanie, że najharniejszych pagazich można znaleść na stałym lądzie; zanzybaryci-mahometanie mniej są łatwi do prowadzenia, jednakże sprężysty człowiek da sobie i z nimi radę, a przytem znajdzie między nimi ludzi bardziej przywykłych do służby u białych.

Przez cały pierwszy dzień pobytu w Manderze, nasi pagazisowie, siedząc pod werendą szopy, szyli koszule z białego perkalu, który otrzymywali, jako codzienną zapłatę na życie. Nazajutrz poubierali się w nie i chodzili po Manderze z tak pysznemi minami, jak pawie, spoglądając z góry na miejscową ludność i udając „wielki świat.“ Zresztą w Manderze dobrze im się działo, albowiem kassawy był dostatek i mogli ją jeść z solą, za którą przepadają, ale która wogóle należy do przedmiotów takiego zbytku, na jaki lada murzyn nie może sobie codziennie pozwalać.

W Manderze spędziliśmy całe dwa dni, aby zupełnie dobrze wypocząć. Zeszły one bardzo szybko, na oglądaniu misyi i rozmowach z księżmi. Ojciec Korman potwierdził nam to, co już słyszeliśmy od brata Oskara w Bagamoyo, że przybyliśmy w porze dla polowania najgorszej. Był to marzec, zatem na południowej półkuli koniec lata, czas największych upałów i wysychania kałuż, podczas którego zwierz cofa się w góry, by w chłodnych wąwozach znaleść ochronę przed spiekotą. — Szczególniej zebra, antylopy i bawoły, które żyją nie w gąszczach, ale na otwartych łąkach, szukają wówczas stron mniej gorących, za niemi zaś ciągnie rzesza drapieżników. W okolicach rzek można jednak znaleść małe stadka, a ojciec Korman upewniał nas, że idąc w stronę góry M'Pongwe, która właśnie miała być ostatecznym celem naszej wycieczki, będziemy z pewnością widzieli antylopy.

Ponieważ zdrowie służyło nam dotąd wcale nie źle, mieliśmy żywną ochotę dotrzeć przynajmniej do gór U-Zagara, położonych jeszcze o ośm lub dziesięć dni drogi od Mandery, ale ze względu na spóźnioną porę roku musieliśmy wyrzec się tej myśli. Massika mogła się lada dzień rozpocząć, a w czasie massiki zwierz chroni się w gąszcza, człowiek pod dachy chat, karawany nie chodzą, kraj jest cały w dżdżu, w błotach i wyziewach, na które naraża się ten tylko, kto przedsiębiorąc podróż ogromną, nie może jej ukończyć w porze suchej. Jedyny sposób byłby przeczekać w jakiej misyi porę dżdżystą i po jej przejściu puścić się dalej, ale to mogą czynić albo ludzie, którzy z podróży zrobili sobie wyłączny zawód życia, albo ci, którzy nie zostawili nikogo w domu.

Przytem polowania mogliśmy znaleść w drodze powrotnej, w miejscowości Gugurumu, położonej w kraju zupełnie niezamieszkałym, na północ Kingani, niedaleko od jej ujścia. Znajduje się tam kałuża z wodą słodką — że zaś na kilka mil w około niema innej, a woda w Kingani jest już z powodu bliskości morza słona, przeto wszelki zwierz żyjący w okolicy musi przychodzić do owej kałuży, jako do jedynego poidła. Ksiądz Korman namawiał nas koniecznie, byśmy wracając, rozbili na kilka dni namiot w Gugurumu, lub pobliskiej Karabace; my zaś oczywiście postanowiliśmy pójść za tą radą.

Tymczasem czekała nas jeszcze wycieczka w górę rzeki Wami, aż do podnóży M'Pongwe, z których wypływa mała rzeczka M'sua, wpadająca aż do Lungerengere, jedynego przytoku Kingani. — Dowiedzieliśmy się też z przyjemnością, że ojciec Korman zamierza wziąć udział w tej kilkudniowej wyprawie.

Jakoż po południu następnego dnia wyruszyliśmy we trzech w towarzystwie naszych ludzi i pewnego królika sąsiedniej wioski, który znany był ojcu Kormanowi, jako biegły myśliwiec. Przed wyjściem posłaliśmy polecenie do Tebego, aby przyszedł do Mandery i czekał tam na nasz powrót w tym celu, by nas poprowadzić następnie do Wianzi i Ibrahimu, pięknych wiosek, położonych nad Wami, na drodze do Gugurumu.

zawikłały się z sobą nierozdzielnie i pociągnęły za sobą sprawę panowania na morzu Śródziemnem. — Poruszenie jednej z nich wywołać może katastrofę we wszystkich; jakżeż można mieć zatem poczucie spokoju. Poza trójprzymierzem nikt nam poważnie nie zagraża; nie mamy prawa występować w roli oswobodzicieli ludów bałkańskich, uciskając Słowian na Węgrzech. Nie trzeba się łudzić, żeby ludy owe nie miały sympatyi dla Rosyi; złudzenia te mogą doprowadzić do gorzkiego rozczarowania. Przeszliśmy je z Serbią, przejdziemy także z Bułgaryą. Sprawy obu tych krajów muszą być rozwiązane na drodze pokojowej i w sposób naturalny, trójprzymierze zaś ma pokrywać czynną politykę Austryi na półwyspie bałkańskim. Polityka ta nie może się powieść; może nas narazić na niebezpieczeństwo wojny, w której będzie chodziło o egzystencyę państwa, wojny, w której możemy bardzo mało zyskać, a wszystko stracić. Skutkiem naszej polityki straciliśmy Rumunię; co do Serbii stanie się z nią tak samo. Węgrzy szkodzą naszym interesom. Bronimy się przed wpływem Rosyi na Bałkanie, otwieramy tam jednak drzwi niemieckiemu przemysłowi; ze strony Rosyi tymczasem nie grozi nam w tych krajach żadne niebezpieczeństwo. Handlowo-polityczne cele Rosyi są w Azyi centralnej, w Persyi i nad perskiemi zatokami, a nie na Bałkanie.

Zarówno z ekonomicznych, jak i z politycznych zatem przyczyn głosujemy przeciwko traktatom handlowym. Chcemy jedynie dobra państwa, chcemy wypełniania starej austryackiej misyi pokojowej, chcemy swobody na wewnątrz i na zewnątrz. (Żywe oklaski na ławach młodoczeskich).

Dep. Peez oświadcza, iż traktaty te są wielkiemi traktatami pokojowemi między przemysłem a rolnictwem, między Austryą a Węgrami, wreszcie między najbliższymi sprzymierzeńcami, a więc stanowią one pokojowy żywioł w całej polityce świata. Pokój ten należy powitać z radością, chociaż niema unii celnej. Niemcy i Austrya swojemi produktami mogą się uzupełniać. Mowca omawia handlową politykę Ameryki, a wreszcie zaznacza, iż gdyby przyszło do wielkiej wojny europejskiej, wówczas osłabione zostaną wszystkie państwa Europy, a tylko Stany Zjednoczone i Anglia spokojnie rozwiną swoje handlowe stanowisko.

Dep. Bonda przemawia przeciw postanowieniom traktatu z Włochami co do cła od wina, gdyż postanowienia te podkopują dobrobyt Dalmacyi.

Dep. Szuklje podnosi, że wskutek klauzuli, zawartej w traktacie włoskim w sprawie eksportu wina, Kraina ponosi jeszcze większą szkodę od Dalmacyi. Mniema on jednak, iż Włochy nie uczynią użytku z tej klauzuli. Mowca będzie głosował za traktatami i oświadcza się za trójprzymierzem nie z sympatyi narodowych, lecz ze względów państwowych i dlatego, że trójprzymierze zabezpiecza pokój.

Na tem przerwano dalsze obrady.

Następne posiedzenie odbywa się dziś.

Organizacya szkół ludowych.

Lwów 12 stycznia.

(✕) Z przedłożonych w roku 1890 wykazów Rad szkolnych okręgowych okazało się, iż z powodu braku nauczycieli we wszystkich okręgach szkolnych, było 64 szkół organizowanych, lecz nieotwartych, 91 szkół przeszło miesiąc zamkniętych, 96 klas nadetatowych dozwolonych, lecz nieotwartych; dalej przy 463 szkołach musiano obsadzić tymczasowo posady nauczycieli osobami, nie mającemi przepisanej kwalifikacyi i w znacznej części nieodpowiadającemi swemu zadaniu. Według tych wykazów brakowało 600 kwalifikowanych nauczycieli, a przynajmniej około 200 nauczycieli, bez względu na kwalifikacyę, pomijając już okoliczność, że w 1126 szkołach, w których liczba młodzieży rzeczywiście uczęszczającej przekraczała 100, a dochodziła nawet do 250 uczniów, nie można było w myśl art. 4 ustawy szkolnej krajowej z dnia 2 lutego 1885 zamianować bodaj drugiego nauczyciela. Stan ten pogorszył się jeszcze w ciągu r. 1891. Ubytek roczny nauczycieli i nauczycielek bądź to wskutek śmierci, bądź też wskutek przeniesienia w stan spoczynku, bądź nareszcie wskutek dobrowolnego lub przymusowego ustąpienia, wynosi w przeciętnem trzechletniem obliczeniu 134.

Gdy zaś Rada szkolna krajowa w myśl intencyi Sejmu organizuje rocznie w przeciągu 150 szkół nowych, a 60 klas nowych otwiera, okazuje się, że bez względu na podniesione powyżej zamierzone stosunki jedynie do pokrycia zwykłego ubytku rocznego nauczycieli, potrzeba będzie przybytku ich rocznego co najmniej 360, zaś do pokrycia braku wliczając tylko 250 brakujących sił, razem 560 nauczycieli nowych.

Tymczasem istniejące dotąd seminarya nauczycielskie tak męskie, jak żeńskie, w liczbie 6, dostarczyły dotąd w przeciągu pięcioletnim zaledwie po 240 kandydatów i kandydatek nauczycielskich, z których po złożeniu egzaminu dojrzałości mogli być umieszczeni jako nauczycielki i nauczyciele tymczasowi.

Ponieważ zaś połowa uczennic seminaryów nauczycielskich żeńskich po złożeniu egzaminu dojrzałości nie zwykła poświęcać się zawodowi nauczycielskiemu, a prawie czwarta część uczniów seminaryów nauczycielskich męskich bądź już w czasie studyów, bądź też po ich ukończeniu, poświęca się dla lepszych widoków innym zawodom, a mianowicie przechodzi bądź to do służby przy kolejach żelaznych, bądź też do straży skarbowej, bądź to do służby wojskowej itp., zatem okazuje się, iż istniejące seminarya nauczycielskie zaledwie do połowy pokryć są w stanie zwyczajny roczny ubytek nauczycieli. Tę ewentualność zasadniczą zwiększenia się z każdym rokiem braku sił nauczycielskich w obrębie szkolnictwa ludowego przedstawiała Rada szkolna krajowa Wydziałowi krajowemu. W najbliższym czasie przedłożyła ona w tym okoliczności, iż wobec jej ubytek frekwencyi w męskich seminaryach nauczycielskich ten postanie bez doniosłego wpływu. Mianowicie wskutek kilkakrotnych uzasadnionych żądań Sejmu, p. minister oświaty zaprowadził w seminaryach tych nauki gospodarstwa, a gdy już w obecnym trzechletnim przeciągu z 3 lat studyów do 4 lat, zaprowadził począwszy od 1 września 1891 w seminaryach: lwowskiem i krakowskiem, kurs czteroletni i zapowiedział otwarcie czwartego kursu w latach następnych także w czterech innych męskich seminaryach nauczycielskich.

Owóż Rada szkolna krajowa sądzi, że wskutek tego nader pożytecznego zarządzenia utrudni się jednak niewątpliwie dla ubogiej młodzieży uczęszczanie i ukończenie seminaryum, a temsamem liczba uczniów w danych warunkach, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jeszcze więcej się obniży.

Zastanawiając się też rozważnie nad skutkami, które brak nauczycieli wywołał obecnie i wywołać musi w najbliższej przyszłości, Rada szkolna krajowa sądzi, że wypadnie powziąć następujące zasadnicze postanowienia:

Dopóki brakowi sił nauczycielskich w odpowiedni sposób się nie zaradzi, wstrzymać organizacyę nowych szkół, którą w myśl art. 12 ustawy krajowej z dnia 2 lutego 1885 r. przeprowadzała Rada szkolna krajowa konsekwentnie i z wielkim naciskiem.

Zakładanie nowych szkół bez odpowiedniego przyrostu kwalifikowanych nauczycieli, wydaje, jak o tem Rada szkolna krajowa się przekonała, tylko ujemne skutki. Gdzie nową szkołę zorganizowano, gdzie gmina na budynek szkolny dobrowolnie lub przymusowo znaczne położyła ofiary, a szkoła pomimo to dla braku nauczyciela nie została otwartą lub nie otrzymała dobrego nauczyciela, tam nietylko oświata nie odniosła pożytku, ale powstało źródło skarg i uprzedzeń, które trudno przychodzi potem zwalczyć. O ile zaś szkoły takie otrzymały nauczyciela, o tyle stało się to z dotkliwą ujmą szkół dawniej powstałych i z widoczną ich dezorganizacyą. Doświadczenie, zrobione z przyjmowaniem na nauczycieli osób, które nie ukończyły seminaryum, nie może też — zdaniem Rady szkolnej krajowej — do stosowania tego źródła zachęcać. Niektóre z tych osób nabywają wprawdzie przez praktykę i własne kształcenie się pewnych wiadomości, składają egzamin kwalifikacyjny i zasilają pożytecznie stan nauczycielski. Zdaniem Rady szkolnej krajowej, od zasady wstrzymywania się z organizacyą nowych szkół zrobić będzie można wyjątek, gdzie tego wielka ofiarność, konieczne żądanie gminy lub inna okoliczność będą wymagać. I tak z zebranych dat okazuje się, że istnieje w kraju naszym pewna liczba takich gmin, które pomimo bardzo znacznej liczby dzieci w wieku szkolnym jeszcze szkoły nie mają, gdzie zatem założenie szkoły jest naglącem, a ze względu na stosunkową zamożność gminy ułatwionem. W tych gminach poleciła Rada szkolna krajowa dokonać organizacyi szkoły i w miarę ukończenia pertraktacyi w najbliższych latach ją zaprowadzi.

Główa akcya kraju na polu szkolnictwa ludowego w najbliższych latach, zdaniem Rady szkolnej krajowej, skupić się powinna około zapewnienia i przysposobienia znaczniejszego przyrostu sił nauczycielskich. Od tego bowiem zależy nietylko rozszerzenie szkół, ale także zabezpieczenie trudów i ofiar, dotychczas położonych na polu oświaty ludowej.

Rada szkolna krajowa, postępując w myśl uchwały Sejmu, odniosła się do ministerstwa oświaty z prośbą o zaprowadzenie w naszym kraju trzech nowych seminaryów nauczycielskich męskich. P. minister, uwzględniając przytoczone przez Radę szkolną krajową powody, zgodził się na pomnożenie seminaryów nauczycielskich w Galicyi i zażądał przedłożenia szczegółowego wykazu potrzebnych na ten cel wydatków, tudzież przeprowadzenia z właściwemi gminami układów, czy i o ileby gminy te okazały gotowość do pokrycia z własnych funduszów pewnych wydatków, a mianowicie umieszczenia zakładu, urządzenia i t. p. Sprawa ta jest w toku i spodziewać się można wkrótce ostatecznego jej załatwienia.

Powodem zmniejszania się frekwencyi młodzieży w seminaryach nauczycielskich męskich, jest — zdaniem Rady szkolnej krajowej — w pierwszym rzędzie nader wielkie ubóstwo młodzieży, poświęcającej się zawodowi nauczycielskiemu w szkołach ludowych, skutkiem czego młodzież z okolic, oddalonych od miejscowości, w których istnieją seminarya nauczycielskie, bardzo rzadko się do nich zgłasza.

Dalszym, o wiele szkodliwszym skutkiem ubóstwa tej młodzieży jest, iż nie mogąc znaleść dostatecznego utrzymania, porzuca przedwcześnie studya w seminaryach nauczycielskich. Liczba uczniów, która na kursie przygotowawczym wynosi kilkadziesiąt, na trzecim roku spada do kilkunastu.

Wobec takiego stanu rzeczy Rada szkolna krajowa nie łudzi się wcale nadzieją, ażeby nawet znaczne stopniowe pomnożenie seminaryów nauczycielskich zdołało samo przez się zaradzić brakowi sił nauczycielskich i jest tego przekonania, że jedynie ułatwienie młodzieży utrzymania w czasie studyów może wpłynąć skutecznie na powiększenie liczby zapisujących się do seminaryów, a przedewszystkiem liczby tych, którzy w studyach wytrwają.

Rada szkolna sądzi, że chcąc uzyskać większą frekwencyę młodzieży, szczególnie w seminaryach męskich, należałoby koniecznie postarać się o podwyższenie z funduszu krajowego dotychczasowej sumy 30.000 złr. na stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów do wysokości 90.000 złr., a wówczas dałoby się stypendya pojedyncze, które obecnie wynoszą po 40 do 80 złr. rocznie, podnieść przynajmniej do kwoty 100 złr. rocznie, która przy jakiejkolwiek pomocy z innej strony mogłaby wystarczyć na zwyczajne, nader szczupłe utrzymanie ucznia seminaryum nauczycielskiego. Rada szkolna krajowa spodziewa się, iż tym sposobem udałoby się ściągnąć młodzież do seminaryów nauczycielskich nawet z odleglejszych stron kraju.

Z kwoty tej — zdaniem Rady szkolnej krajowej — pewną część 15.000—20.000 złr., należałoby przeznaczyć na seminarya żeńskie i to dla tych tylko uczennic, które zobowiążą się przyjąć posadę w szkołach wiejskich. Resztę zaś przeznaczyć na seminarya męskie. Suma ta, w połączeniu z kwotą, wyznaczoną na ten cel z funduszów państwowych 17.000 złr., dałaby utrzymanie w czasie studyów, słusznie należące się tym, którzy w dalszym zawodzie nie mogą spodziewać się znacznych dochodów i awansów. Rozdawnictwo — zdaniem Rady szkolnej krajowej — w obrębie sumy, na każdy zakład przeznaczonej, najlepiej byłoby pozostawić gronu nauczycielskiemu seminaryów, ażeby mogło nastąpić zaraz w pierwszym miesiącu studyów. Rada szkolna uważa podwyższenie stypendyów za tak ważne i pierwszorzędnej wagi, iż wobec tego gotową jest powstrzymać wzrost wielu innych na szkoły ludowe wydatków. Dalej uważa Rada szkolna jako wielką korzyść, gdyby przy każdem seminaryum można było zaprowadzić jeden lub kilka internatów, w rodzaju tych, jakie istnieją obecnie przy pomocy towarzystw prywatnych w Krakowie, gdzie 30 uczniów, i we Lwowie, gdzie 15 uczniów znajduje zupełne zaopatrzenie, a przytem pomoc w nauce pod odpowiednim nadzorem.

Wydział krajowy, uwzględniając z jednej strony niepomyślny stan finansów krajowych, z drugiej zaś strony potrzebę przyjścia z pomocą młodzieży, kształcącej się w seminaryach, postanowił przedstawić Sejmowi wniosek na podwyższenie dotychczasowej dotacyi rocznej, wynoszącej 30.000 złr., a przeznaczonej dla uczniów i uczennic seminaryów, do wysokości 60.000 złr.

Rozdawnictwem tych stypendyów będzie się Wydział krajowy sam zajmować, gdyż takowe rozdawane bywają zawsze w myśl wniosków dyrekcyj seminaryów nauczycielskich.

„Szkoła“.

Są jubileusze pewnych instytucyj, które naznaczają i przypominają daty, ważne nietylko dla tych instytucyj, ale dla całego społeczeństwa. Jeśli instytucya powstaje w chwili ważnego zwrotu lub przełomu, jeśli wypisuje na swoim sztandarze hasła szlachetne i podniosłe, jeśli powoła pod ten sztandar grono współpracowników, przejętych duchem obywatelskim, dążących wytrwale i z zapałem do celów jasnych i pięknych, jeśli wreszcie po dłuższym okresie pracy skutecznej, zacnej i uczciwej, wskaże dodatnie tej pracy owoce, natenczas i społeczeństwo całe z uznaniem, zadowoleniem, a nawet dumą może spoglądać na przeszłość takiej instytucyi, która zasłużyła się dobrze krajowi i narodowi.

Do takich instytucyj zasłużonych należy niewątpliwie Towarzystwo pedagogiczne, które we właściwej chwili wzbudziło żywy ruch wśród nauczycielstwa naszego, zachęciło szersze koła do zainteresowania się sprawami szkolnemi, zaopiekowało się losem i stanowiskiem nauczycieli, wystąpiło w wielu kwestyach ze zdrową inicyatywą i utrwaliło ostatecznie byt tak pożytecznego pisma, jakiem jest *Szkoła*, która rozpoczyna właśnie 25 ty rok swego istnienia. Wydała ona z tego powodu ozdobny numer, w którym daje pogląd na ćwierćwiekową swą działalność, podnosząc słusznie, iż już powstaniem swojem związaną jest *Szkoła* z momentami, które pozostaną na zawsze pamiętne w dziejach kraju naszego i że wszystkie wspomnienia i rocznice tego czasopisma są w najściślejszym związku z dziejami szkolnictwa w naszym kraju.

Rok 1876, tę chwilę ważną w dziejach szkół galicyjskich, przypomina i wyjaśnia czytelnikom p. Zygmunt Samolewicz w pięknym artykule, pomieszczonym w jubileuszowym Nrze *Szkoły*. W tym roku 1876 — pisze p. Samolewicz — po raz wtóry obejmuje rządy kraju, jako namiestnik, hr. Gołuchowski; w tym roku w lipcu ogłoszony został Statut organizacyjny, tyczący się ustanowienia Rady szkolnej krajowej; w tym roku w sierpniu wyszła ustawa o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich w Galicyi. Niezwykłej energii hr. Gołuchowskiego należy zawdzięczyć, iż ta ustawa już we wrześniu tegoż roku w całym kraju weszła w życie. Przeprowadzenie jej atoli połączone było z niemałemi trudnościami. W Galicyi język polski nigdy stale i przez czas dłuższy nie był językiem wykładowym. Po roku 1848 utrzymywał się przez jakiś czas w kilku gimnazyach zachodnich; od roku 1859 używanym był w gimnazyum niższem Franciszka Józefa we Lwowie, wszędzie zaś indziej wykłady w szkołach średnich odbywały się w języku niemieckim. To też nic dziwnego, że w chwili, o której mówimy, brakło i książek polskich i nauczycieli, do wykładu należycie przysposobionych. Mieliśmy wprawdzie świetne tradycye szkół polskich z czasów komisyi i Izby edukacyjnej, a następnie Królestwa kongresowego, również szkoły Księstwa Poznańskiego z doby dawniejszej mogły nam niejednej użyczyć pomocy, ale brakło czasu do zbadania i wszechstronnego rozpatrzenia się w dawniejszych skarbach narodowych. Należało bezzwłocznie przystąpić do akcyi, aby przynajmniej najpilniejszym zaradzić potrzebom.

Autor z wielkiem uznaniem podnosi w tej mierze zasługi księgarza lwowskiego Karola Wilda, który, zanim jeszcze wyszła ustawa o języku wykładowym, skupił około siebie grono pracowników w celu przygotowania najważniejszych podręczników szkolnych, oraz poświęca kilka słów pamięci ś. p. Karola Maszkowskiego, który pierwszy wystąpił z myślą założenia towarzystwa nauczycieli i wydawania czasopisma pedagogicznego. Myśl się przyjęła i dlatego należy Maszkowskiego uważać za właściwego założyciela Towarzystwa pedagogicznego i *Szkoły*, której był pierwszym redaktorem.

Początkowo program *Szkoły* obejmował nietylko szkoły ludowe, lecz także seminarya nauczycielskie i szkoły średnie, później dodawano do *Szkoły* osobne dodatki, poświęcone sprawom szkół średnich, a wreszcie czasopismo to stało się organem Towarzystwa pedagogicznego i wyłącznie zaczęło się zajmować sprawami szkół ludowych. To ograniczenie programu nastąpić mogło bez szkody, gdyż nauczycielstwo szkół średnich zorganizowało się tymczasem w osobne Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, którego organem jest wydawany bardzo starannie miesięcznik *Muzeum*.

Redaktorów miała *Szkoła* dotąd 10. Byli nimi: Karol Maszkowski w r. 1868, Bronisław Trzaskowski w roku 1869 i w I półroczu 1870, ś. p. Paulin Święcicki (autor powieści i szkiców, wydawanych pod pseudonimem Paulina Stachurskiego) od połowy 1870 do połowy 1871, ś. p. Stanisław Sobieski od połowy 1871 do końca maja 1873, Dr Zygmunt Samolewicz od czerwca 1873 do 1875 r. włącznie, Łucyan Tatomir od r. 1876 do 1881, Bolesław Baranowski od 1882 do 1885, Ludwik Dziedzicki w r. 1885, ś. p. Romuald Starkel w latach 1886, 1887 i w r. 1888 aż do swej śmierci, a numer wydany w marcu 1888 r. wyszedł pod redakcyą inspektora okręgowego Mieczysława Baranowskiego, który aż dotąd jest redaktorem *Szkoły*.

Wzmiankę tę o *Szkole* zamykamy życzeniem, aby czasopismo to i nadal, tak jak dotąd, służyło dobrze sprawie oświaty publicznej, aby dalej rozwijało gorliwą działalność na pożytek szkolnictwu i krajowi całemu, i aby pozostało wierne tym szlachetnym hasłom, które je przed ćwierć wiekiem do życia powołały.

KRONIKA.

Kraków 13 stycznia.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** był w poniedziałek o godz. 1 po południu na prywatnem posłuchaniu u Cesarza. Posłuchanie to trwało całą godzinę. W poniedziałek udzielał Cesarz także publicznych posłuchań; na życzenie jednak Monarchy, p. Namiestnik nie na publicznem, lecz na prywatnem posłuchaniu był przyjęty.

— **Przeniesienie do Wiednia p. Kolosvarego,** dyrektora ruchu kolei państwowych w Krakowie, zostało wstrzymane, a wstrzymanie to zarządziła depesza, nadesłana w dniu wczorajszym od prezydenta jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych p. Bilińskiego. Ostateczna decyzya ma nadejść piśmiennie.

— **Sekcya skarbowa** rozpoczęła obrady nad preliminarzem budżetu m. Krakowa na r. 1892; pierwsze posiedzenie sekcyi odbyło się w poniedziałek, drugie odbędzie się w dniu dzisiejszym. Po ukończeniu obrad w sekcyi, budżet oddany zostanie do druku i prawdopodobnie w tym jeszcze miesiącu przyjdzie pod obrady pełnej Rady miejskiej.

— **Koło nauczycieli szkół wyższych.** Walne zgromadzenie członków Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w sobotę dnia 16 b. m. o g. 6 wieczorem w sali 43 *Coll. novi* z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie Wydziału, 2) sprawozdanie kasowe, 3) wnioski komisyi kontrolującej, 4) wybór przewodniczącego, tegoż zastępcy i 10 członków Wydziału na rok następny, 5) przedłożenie projektu jubileuszowej wystawy szkolnej przez Dra Karbowiaka, 6) wnioski członków.

Na ostatniem posiedzeniu Koła, odbytem dnia 20 grudnia r. z., wybrano komisyę, mającą przedłożyć walnemu zgromadzeniu wnioski co do składu nowego Wydziału, a nadto komisyę kontrolującą, poczem Dr Karbowiak odczytał rzecz p. t.: Przegląd krytyczny ruchu naukowo-literackiego nauczycieli szkół wyższych w Galicyi od r. 1867—1892. Prelegent zaznaczywszy we wstępie, iż odczyt jego jest tylko szkicem pracy obszerniejszej, którą ma zamiar ogłosić drukiem w 1892 r., jako w 25-tą rocznicę zaprowadzenia języka ojczystego jako wykładowego w naszych szkołach, opowiedział najprzód dzieje rozwoju i warunki, w jakich rozwijał się ruch naukowo-literacki pośród nauczycieli szkół wyższych, a wymieniwszy następnie pobudki, cele i środki pracy naukowo-literackiej, zastanowił się krytycznie nad jej objawami w rozmaitych kierunkach, jakoto: a) poza szkołą, b) na polu wydawnictwa książek szkolnych, c) na posiedzeniach Kół i walnych zebraniach Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, d) w organie Tow. *Muzeum* i innych jego wydawnictwach, e) na polu literatury programowej.

Nadto wniósł prelegent w ciągu odczytu: 1) aby Koło krakowskie w porozumieniu z Wydziałem Tow. urządziło wystawę, którąby uświetniła 25-tą rocznicę zaprowadzenia języka ojczystego jako wykładowego w szkołach galicyjskich, a zarazem ułatwiła przegląd i napisanie dziejów szkolnictwa polskiego od najdawniejszych czasów aż do obecnej chwili; 2) aby Koło krakowskie zbadało dokładnie stan bibliotek galicyjskich szkół średnich tak nauczycieli, jak i uczniów, i by wystąpiło z odpowiednim referatem oraz wnioskami na najbliższem walnem zgromadzeniu nauczycieli szkół wyższych. Za treściwy odczyt podziękowano prelegentowi oklaskami, a na wniosek prof. Winkowskiego otwartą została dyskusya jedynie nad obydwoma wnioskami prelegenta z powodu krótkości czasu, potrzebnego do wprowadzenia ich w życie, w razie gdyby zostały przyjęte. Po wymianie zdań przyjęli zgromadzeni oba wnioski w zasadzie, uprosili jednak prelegenta, aby celem ostatecznego ich załatwienia zechciał na najbliższem posiedzeniu Koła przedłożyć tak projekt wystawy, jak niemniej referat, dotyczący bibliotek.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Dziś o godz. 6 po południu odbędzie się w sali radnej m. Krakowa posiedzenie miesięczne Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: 1) referat Dra Michała Schmidta: „O postępowaniu przed sądami rozjemczemi dla bractw górniczych; 2) sprawozdanie o nowych ustawach do końca 1891 r.

— **Pogrzeb ś. p. Apolinarego Bryszkowskiego,** radcy sądu wyższego w Krakowie, odbył się onegdaj i wzięli w nim udział wszyscy urzędnicy sądowi z JE. prezydentem Zborowskim, prezydentem p. Jasińskim, p. nadprokuratorem Szymonowiczem i prokuratorem p. Tarłowskim; oprócz tego reprezentanci innych władz tutejszych, grono adwokatów, obywateli itd. Nad grobem piękną i serdeczną mowę wypowiedział kolega zmarłego radca sądu wyższego p. Łukaszewski. Z mowy tej wyjmujemy następujący ustęp:

„Żywo stoi nam przed oczyma pasmo całego jego życia. Było ono jednem ogniwem nieprzerwanej ciężkiej pracy, graniczącej z poświęceniem, połączonej z zaprzaniem się wszelkich przyjemności, nawet własnych potrzeb życia. On przez lat 30 żył tylko pracą i przy pracy skonał. Jak zaś gruntowną i sumienną było jego praca, o tem chyba mówić nie potrzebuję, bo wszystkim była znaną. Obdarzony niepospolitemi zdolnościami — w szkole sędziowskiej doprowadził do doskonałości, której nie każdy dosięga. Spokojnym mógł być obywatel, że mu się żadna krzywda nie stanie, którego sprawa dostała się do rąk nieboszczyka, jako sędziego. A dodajmy jeszcze do tego tę niczem nieskalaną czystość sędziowską, a rys charakteru zmarłego jako sędziego będzie zupełny. Jakiekolwiek zajmował stanowisko, zawsze i wszędzie te same przymioty zdobiły jego umysł i serce. Rok zaledwie dobiega, jak zasiadł najzaszczytnem krześle sędziego apelacyjnego, a oto nieubłagana śmierć przecięła nić jego życia i nie pozwala mu dalej pracować dla dobra ludzkości.

„Dlatego też koledzy pragnąc przynajmniej w ten sposób uczcić Twe zasługi i oddać hołd Twej pamięli, zacny kolego, — składają ten wieniec na Twej mogile, a zasyłając Ci ostatnie koleżeńskie pozdrowienie, wnoszą zarazem do najwyższego Sędziego, przed którym niebawem stanąć będziesz miał — modły, — aby Ci w tej lepszej krainie, do której się przenosisz, hojnie wynagrodził za Twą ciężką i poczciwą pracę, boś się dobrze zasłużył dla dobra współbraci, a sądownictwo w Tobie dzielną siłę traci.“

— **Koncert Aleksandra Bandrowskiego**, pierwszego tenora opery we Frankfurcie n. M. z uprzejmym współudziałem kapelmistrza J. N. Hocka, Jana Galla i orkiestry 13 pułku odbędzie się w sali „Sokoła“ w poniedziałek d. 18 stycznia b. r. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór. Bilety sprzedaje księgarnia p. Krzyżanowskiego.

— **Na wystawie wieczornej** w Sukiennicach, z powodu koncertu p. Hellerównej, nie będzie dzisiaj przygrywać muzyka 13 pułku.

— **„Harmonia“** krakowska, tyle pożyteczne Stowarzyszenie, nie urządza w roku bieżącym, jak w poprzednim, balu na rzecz umundurowania członków orkiestry, lecz zamierza łącznemi siłami zainscenować d. 24 b. m. festyn na lodzie, szczególny w swoim rodzaju i odznaczający się wielu nowościami, oraz pięknemi pomysłami. Teren lodowy oświetlony będzie elektrycznością, przygrywać będą muzyki, obmyślano nagrody dla najlepszych łyżwiarek i łyżwiarzy; dokonanym też będzie wybór królowej festynu przez powszechne głosowanie. Na czele komitetu, urządzającego festyn, stoją pp. Janusz hr. Tyszkiewicz i dyrektor Słoniński, oraz grono osób ze wszystkich sfer, a także grono oficerów. Będzie to w całem słowa znaczeniu piękna zabawa.

— **Na ślizgawce**, obok ogrodu Botanicznego, przygrywać będzie muzyka wojskowa jutro od godziny 2—5 po południu.

— **Zarząd apteki** ś. p. A. Siedleckiego „pod Złotym orłem“ oddali spadkobiercy magistrowi farmacyi p. Mieczysławowi Ganszerowi.

— **Dary na loteryę gospodarską** złożyli w dalszym ciągu pp.: Andrzej Gołkowski: 4 zające; Marya Kawecka: 3 funty cukru, 1 fig, 2 orzechów, 1 funt kasztanów, 1 sucharków, 3 paczki cukru, fig, kasztanów; Kornelia Gorczyńska: 1 flaszkę wina, 1 pudełko pierników; Zubrzycka: 5 słoików kompotu; Łepkowska: 2 kaczki; Wanda Żeleńska: 2 paczki pierników, 2 paczki jabłek i pomarańcz, 2 słoiki konserw, 1 paczkę herbaty; Henryka Żeleńska: 8 serków; Marya Żeleńska: 1 zająca, 2 kaczki; N. N.: 1 kaczkę, worek fasoli; Bronisława Gorczyńska: 4 kilgr. słoniny, 2 flaszki wina, grzyby suche; Helena Lisowska: 1 paczkę herbaty, 2 wieńce fig, 3 kilgr. suchych śliw; Zygmuntowa Rylska: 3 kilgr. meszliku, 3 ryżu, 1 kilgr. makaroników; Franciszkowa Łubieńska: żywego barana; Antoniowa Güntherowa: 1 żywe prosię; Cielecka i Brandys: 4 flaszki nalewki, 4 słoiki galarety, 1 gęś, 3 kaczki; Władysławowa Hallerowa: 2 żywe kury, 2 kaczki, 50 kilgr. jabłek; Naimska: 1 topkę soli, 1 worek suszu, 3 słoiki galarety; Sobiesławowa hr. Mieroszowska: 2 gęsi, 1 zająca; Józef Zaremba: 1 zająca; Milieska: 1 indyka, 1 pudełko orzechów, 1 paczkę suszu, 2 słoiki powideł; Prekowa: 1 kapłona, 8 flaszek piwa; Brasonowa: 3 flaszki wina; Dr Doboszyński: 1 zająca; JE. Dunajewska: 2 flaszki wina, 6 paczek cukru, kawy, ryżu, makaronu; S. Estreicherowa: 3 paczki cukru, makaronu, ryżu; Prezydentowa Jasińska: 1 gęś, 2 flaszki wódki, paczkę świec, 3 paczki ryżu, krup, makaronu; Kremerowa Janowa: 2 flaszki wina, paczkę ciast; Lipowska: 2 flaszki wina, słoik kompotu; Markiewiczowa: 1 głowę cukru, 2 butelki wina; Stefanowa Muczkowska: 2 kury amerykańskie; Józefowa Muczkowska: 1 zająca; Murdzieńska: 1 flaszkę rosolisu, pierniki, 1 słoik kompotu; Mussil: 2 zające; Ordężyna: 4 paczki cukru, orzechów, ryżu; śliwek; Ponińska: 4 paczki mydła, ryżu, krup, fasoli; Prek: 1 zająca; Dr F. Paszkowski: 2 zające; Hr Skarbkowa: 1 zająca; Szereśniewska: 4 paczki orzechów, śliwek, cukru, ryżu; A. Teichmannowa: 1 głowę cukru, 6 flaszek wina; Dr Jakób Teichmann: zająca; Towiańska: 1 kuropatwę, 2 kaczki, 1 zająca, 2 kapłony, serki, 2 woreczki krup i maku; JE. Zborowska: 1 słój korniszonów, ekstrakt Liebiga, 3 paczki świec, herbaty, cukru; Kolosvarowa: 3 pakiety cukru, kawy, 1 słój korniszonów; C. ze Skrzyńskich Badeniowa: 2 kaczki, szynkę; Lewiecki: 2 paczki herbaty, 2 flaszki koniaku; Blumenstokowa: 1 funt czekolady, 1 kawy, 1 rodzenków, 1 migdałów; Faustynowa Jakubowska: 2 zające, 2 flaszki araku, 2 flakony likieru, 37 pomarańcz, 8 klgr. cukru, 2 paczki herbaty, 1 pudełko „petits fours;“ A. Rosnerowa: 3 kiełbasy; Janowa Federowiczowa; 1 głowę cukru, 1 struclę; Tadeuszowa Starzewska: 2 flaszki wina, 2 słoiki kompotu, 2 paczki pierników; Goldfinger: beczułkę piwa.

— **Wychodźtwo.** W ciągu roku 1891 przybyło do Oświęcimia z zamiarem emigrowania do Ameryki ogółem 5,998 osób, a mianowicie 4,769 z Galicyi, 97 z Bukowiny i 1,132 z Węgier. Z liczby tej ekspozytura dyrekcyi policyi wróciła z drogi dla braku odpowiednich legitymacyi, lub dostatecznych środków na podróż 813 osób, a w szczególności 689 osób z Galicyi, 11 z Bukowiny i 113 osób z Węgier. Ruch emigracyjny w ostatnim roku przedstawia się w cyfrach następnie: w styczniu przybyło do Oświęcimia emigrantów 127, w lutym 504, w marcu 832, w kwietniu 848, w maju 846, w czerwcu 540 osób, w lipcu 343, w sierpniu 399, we wrześniu 336, w październiku 583, w listopadzie 441, w grudniu 299. Z liczby tej wrócono z drogi w styczniu 35, w lutym 105, w marcu 89, w kwietniu 80, w maju 111, w czerwcu 29, w lipcu 46, w sierpniu 57, we wrześniu 54, w październiku 88, w listopadzie 62, w grudniu 56 osób.

Jeżeli się weźmie na wzgląd poszczególne powiaty w Galicyi, to najwięcej wychodźców dostarczył w ubiegłym roku powiat Jasielski, a mianowicie 810 osób, potem idzie powiat Krośnieński z cyfrą 477 osób, dalej Gorlicki z cyfrą 390 osób, Mielecki 341 osób, Nowo-Sądecki 340 osób, Nowotarski 325 osób, Sanocki 289 osób, Kolbuszowski 255 osób, Pilznieński 248 osób, Tarnowski 199 osób. Poniżej 100 osób wykazują następujące powiaty: Dąbrowa 98 osób, Ropczyce 92, Grybów 81, Złoczów 76, Kałusz 71, Lisko 60, Nisko 51, Myślenice 47, Łańcut i Rzeszów po 46, Skałat 30, Dolina 28, Sambor 24, Lwów 23, Brody 21, Stanisławów 18, Zółkiew 17, Brzesko 16, Biała, Dobromil i Husiatyn po 15 osób, Brzozów, Tarnobrzeg i Wieliczka po 14, Trembowla 13, Jarosław 12, Limanowa i Tarnopol po 10 osób. — Inne powiaty wykazują już cyfry poniżej 10 osób.

W tymże samym czasie oddano do Sądu celem ukarania za usuwanie się przed służbą wojskową, oraz legitymowanie się obcemi lub sfałszowanemi paszportami 110 wychodźców.

W tymże samym okresie czasu przejechało przez Oświęcim, wracając z Ameryki, ogółem 6,286 osób, a mianowicie 4,849 z Galicyi, 391 z Bukowiny i 1,046 osób z Węgier.

— **Lubcza.** Dnia 12 b. m. za spokój duszy ś. p. hr. Witołda Łubieńskiego odprąwił nabożeństwo żałobne X. M. Pięch.

— **Z Tarnowa** piszą nam: Na prośbę krakowskiego Towarzystwa muzycznego odkłada Tarnów zapowiedziany na 18 b. m. koncert muzyki 13 pułku pod kierunkiem p. Hocka. Koncert, z którego czysty dochód przeznaczony jest na rzecz bursy św. Kazimierza, odbędzie się 19 b. m.

— **Z Krzywaczki.** W dniu 6 b. m. po nieszporach odbyło się w Krzywaczce w pięknie przystrojonej sali szkolnej uroczyste otwarcie czytelni ludowej, założonej przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej, którego Wydział 100 książeczek doborowych na ten cel przesłał. Przy otwarciu przemawiał do licznie zgromadzonego ludu X. proboszcz Walenty Dziatkowiec, p. Wincenty Schmidt, prezes myślenickiej Rady powiatowej i miejscowy nauczyciel, wykazując cel tej uroczystości, potrzebę i środki kształcenia się, oraz korzyści czytania dobrych książek i łączność szkoły z czytelniami, które są dla młodzieży domową szkołą uzupełniającą. Poczem nastąpiły zapisy członków i

wypożyczanie dziełek, z których tylko kilka nierozdanych pozostało. Niech mi wolno będzie wyrazić serdeczne podziękowanie tym szlachetnym obywatelom, co z taką gorliwością starają się krzewić oświatę wśród ludu. *Gatlik*, kierownik czytelni.

— **Rożnów** 9 stycznia. W Sandeczyznie jest jeden bardzo uroczy zakątek ziemi, wieś Rożnów, zapadła wśród gór i lasów, prześlicznie nad brzegiem Dunajca rozłożona. Choć ziemia urodzajna, ludność Rożnowa biedna bardzo i nie dziw, bo między wielu przyczynami, które się na to składają, jest i ta najważniejsza, że ma żyda za pisarza gminnego. Wójt wioski niepiśmienny i „nieczytelny," a obok takiego wójta pisarz żyd jest radą gminną, urzędem gminnym, wójtem, przełożonym w radzie szk. miejscowej i w komitecie kościelnym i konieczności rzeczy staje się *omnia omnibus*, w najściślejszem znaczeniu tego słowa. W mieszkaniu tego pisarza gminnego jest kancelarya gminna, a naprzeciw dom zajezdny, czyli ogromna murowana karczma, gdzie radcy gminni, znękani pracą nad dobrem publicznem, znajdują pokrzepienie w kieliszku i zachętę do działania według intencyi usłużnego pisarza. Idzie zatem, że praca proboszcza, świątobliwego staruszka, jest zupełnie zmarnowaną; kościółek drewniany opuszczony, bo ofiarność wysila się w innym kierunku, a rozpusta i pijaństwo kwitną, jak na wiosnę chwasty. Czynione w swoim czasie zabiegi, aby te anomalia usunąć, ale bezskutecznie. Apelujemy tedy do władz, od których to zależy, aby tej gospodarce raz koniec położyły. W wiosce, gdzie od kilkunastu lat szkoła ludowa pod dobrem kierownictwem spełnia swoje zadanie, gdzie cała generacya młodsza umie pisać, czytać i rachować, miałby się nie znaleźć chrześcianin, zdolny na pisarza gminnego? Przekonano się już dostatecznie o demoralizującym wpływie żydów na naszą ludność wiejską. Dlaczegoż gmina Rożnów ma być wyjątkiem, dlaczego w gminie ludności zawsze katolickiej z jej szkodą ma gospodarować żyd? Prawdziwie *difficile est satiram non scribere*. ... ale czekajmy. Na teraz powiemy tylko, że dzień, w którym Rożnów pozbędzie się wspomnianego pisarza gminnego, będzie dniem jego odrodzenia, zadatkiem lepszej przyszłości, której z upragnieniem oczekujemy.

— **Z Drohomyśla**. Dnia 6 b. m. odbyła się w szkole tutejszej piękna uroczystość „Bożego drzewka," urządzona przez państwa Skarbków Borowskich, właścicieli Hurka i Drohomyśla. Na odgłos dzwonka zgromadziła się dziatwa w liczbie 160 do sali szkolnej, a oczom jej przedstawił się niezwykły widok, gdyż oprócz stołu, założonego chustkami, fartuszkami, książkami, przyborami do szycia, przyborami do pisania, obrazkami i najrozmaitszemi zabawkami, stało w pośrodku drzewko rzęsiście oświetlone i przybrane łakociami. Po odśpiewaniu kilku kolęd, rozdano wszystkim dzieciom dary, za które w imieniu obdarowanych składam państwu Borowskim stokrotne: „Bóg zapłać." *J. Lewicki*, nauczyciel.

— **Podziękowanie**. Jak w poprzednich latach, tak i w roku na „Gwiazdkę" doznała tutejsza szkoła ofiarności ze strony p. Vivien de Chateaubrun, właściciela Poznanki hetmańskiej i posła na Sejm krajowy, a mianowicie 100 dzieci szkolnych otrzymało różne cenne podarki tak w odzieniu, jakoteż w przyborach naukowych. Powyższe podarki, jakoteż znajdujące się na „drzewku" przedmioty po przedstawieniu „Jasełek" i odśpiewaniu kilkunastu kolęd, rozdzielono pomiędzy dziatwę szkolną. Za tak wspaniałomyślny i hojny dar składa Zarząd szkoły w Poznance hetmańskiej tak w imieniu swem, jakoteż rodziców dziatwy szkolnej, serdeczne: „Bóg zapłać!"

— **Julian Medwecki**, profesor politechniki lwowskiej, został członkiem Stauropigii lwowskiej. *Narodna Czasopiś*, mówiąc o tym wyborze, nazywa go „pierwszym Rusinem" w instytucie stauropigijskim, który, jak wiadomo, pozostawał dotąd zawsze w rękach stronnictwa staro-ruskiego. *Hałyckaja Ruś* mocno się gniewa na seniora Stauropigii, Dra J. Szaraniewicza, że dopuścił do podobnego wyboru.

— **Wydział** „Towarzystwa wzajemnej pomocy słuchaczów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie" uprasza raz jeszcze wszystkich byłych uczniów dyrektora Henryka Strzeleckiego, jakiekolwiek oni obecnie stanowiska zajmują, o dokładne podanie miejsca ich pobytu w jak najkrótszym czasie, pod adresem: T. Chołoniewski (Lwów, ulica Piekarska, L. 37).

— **Większe roboty drogowe**. Namiestnictwo zawiadamia, że w celu oddania w przedsiębiorstwo robót około rekonstrukcyi drogi gminnej Jarosław-Gorzyce odbędzie się w departamencie technicznym Namiestnictwa, dnia 28 b. m. o godzinie 12 w południe, licytacya za pomocą ofert. Ceny fiskalne za roboty wykonać się mające wraz z materyałami wynoszą: za roboty ziemne 8.528 złr. 81 cent., za roboty pokładowe 75,074 złr. 95 cent., za roboty objektowe, poręcze i walcowanie 7,553 złr. 16 cent. Razem 91,156 złr. 16 cent. Warunki przejrzeć można w departamencie technicznym Namiestnictwa.

— **Mianowania i przeniesienia**. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady poczmistrzów: w Gwoźdcu, ekspedyentowi pocztowemu z Zawoi, Kamilowi Skale; w Rabce, ekspedytorowi pocztowemu Franciszkowi Jaglarzowi; w Bukowsku, ekspedyentowi pocztowemu z Klimca, Eugeniuszowi Kowalskiemu; w Słotwinie koło Brzeska, ekspedytorowi pocztowemu Szymonowi Fruchterowi; w Zabłotowie, ekspedytorowi pocztowemu Justynowi Czaplińskiemu; zaś posady ekspedyentów pocztowych: w Wysowej, ekspedytorce pocztowej Julii Wisłockiej; w Iławczu, ekspedytorowi pocztowemu Rudolfowi Wawroszowi; w Zarudziu, kwieskowanemu dozorcy linij telegraficznych, Janowi Jurkiewiczowi; w Krempnej, ekspedytorce pocztowej Józefie Kosmeckiej; w Jaśliskach, ekspedytorowi pocztowemu, Władysławowi Ochęduszce; w Czorsztynie, wdowie po ekspedyencie pocztowym, Eugenii Komanowej; w Strażowie, na dworcu kolejowym, naczelnikowi tamtejszej stacyi kolejowej, Józefowi Rekuckiemu; w Demni wyżnej, ekspedytorce pocztowej, Bronisławie Płonce; w Białobożnicy, ekspedytorowi pocztowemu, Honoryuszowi Kustynowiczowi; w Zarytem, na dworcu kolejowym, naczelnikowi tamtejszej stacyi kolejowej, Karolowi Ettingerowi; w Modercowce, na dworcu kolejowym, naczelnikowi tamtejszej stacyi kolejowej, Maksymilianowi Bentce; w Snietnicy, ekspedytorce pocztowej, Malwinie Kraczewskiej; w Dżurynie, na dworcu kolejowym, naczelnikowi tamtejszej stacyi kolejowej, Franciszkowi Semianowowi.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Maryana Krąpca z Tarnowa do Lwowa.

— **Godność podkomorzego** otrzymał porucznik hr. Stanisław Szeptycki.

— **Z Poznania** donoszą: Prelekcye hr. Stanisława Tarnowskiego o „Irydyonie" odbędą się w Poznaniu we wtorek d. 19 i we czwartek d. 21 b. m. Dnia 19 b. m. zaraz po prelekcyi odbędzie się raut i piknik składkowy, którego urządzeniem zajmuje się hr. Barbara Kwilecka z Dobrojewa.

— **Ojcami chrzestnymi** X. arcybiskupa Stablewskiego, przy akcie konsekracyi w Gnieźnie będą pp: hr. Poniński z Wrześni, Stanisław Stablewski, wicemarszałek sejmu prowincyonalnego, poseł książę Ferdynand Radziwiłł, poseł Józef Kościelski, członek Izby panów hr. Józef Mielżyński i prezes Koła polskiego sejmowego p. Leon Czarliński.

— **Z Włocławka** piszą do *Kuryera Poznańskiego*: „W Włocławku podczas 25-tej rocznicy ślubu carskiego (13 listopada r. b.) dyrektor miejscowej szkoły realnej, p. Azaptow, zażądał od X Pilmana, nauczyciela religii katolickiej, żeby uczniów swoich zaprowadził na paradę cerkiewno-wojskową i razem z nim był obecnym na nabożeństwie prawosławnem podczas tej parady w Nowym Roku. Ksiądz odmówił wypełnienia i ... za to został dymisyę." Wypadek to nie pierwszy, bo już usiłowano w podobny sposób zmusić uczniów katolickich do uczęszczania na t. zw. „gadówki" do cerkwi, a mianowicie na Żmudzi. Ale natrafiono tam na opór i tego zaniechano. Teraz usiłują to samo zaprowadzić w Kongresówce.

Do tego samego pisma donoszą z Witebska, iż nadszedł tam niedawno ukaz z Petersburga, nakazujący gubernatorowi pilnować, żeby w kościołach katolickich żadne parafialne święta (odpusty) nie były uroczyście obchodzone, z wyjątkiem jednej rocznicy poświęcenia kościoła (*prestolnyj praznik*).

— **Kolegium kardynałów z początkiem r. 1892.** Święte kolegium straciło w ubiegłym roku siedmiu kardynałów: prymasa węgierskiego Simora, arcybiskupa zagrzebskiego Michałowicza, biskupa turyńskiego Alimonda, arcybiskupa Kaloczy Ludwika Haynalda, arcybiskupa Foraggili i byłego nuncyusza paryskiego Rotellego, arcybiskupa z Sens Bernadona i w ostatnich dniach grudnia patryarchę weneckiego Agostiniego. Ponieważ Ojciec św. zamianował w ciągu roku dwóch nowych kardynałów: księcia Ruffo Scilla i nagoa Sepiacci, kolegium liczy obecnie 61 członków; pomiędzy nimi znajduje się 33 Włochów, 9 Francuzów, 4 Anglików, 5 Niemców, 2 Polaków, 4 Hiszpanów, 2 Portugalczyków, 1 Amerykanin i 1 Belgijczyk. Najstarszym z kardynałów jest arcybiskup z Agramu Mertel, ... w marcu skończy 86 lat.

— **Z Paryża** telegrafują, iż znane z fabrykacyi likierów opactwo benedyktyńskie Fécamp zupełnie zgorzało, a szkodę obliczają na milliony franków.

— **Z Paryża**. Inżynier Szuberski, Rosyanin, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w swojem mieszkaniu na Square Lamartine, dokąd udał się z lokalu fabrycznego, mówiąc, iż wyjeżdża do Rosyi. Nazwisko Szuberskiego należało do najwięcej znanych i głośnych w Paryżu. Był to bowiem fabrykant słynnych, nie zawsze dodatnio słynnych, pieców paryskich, zwanych po prostu „Szuberski." Piece te miały kilka przykrych właściwości: naprzód, że piekły, ale nie grzały; a powtóre, że największy procent zaczadzeń przypadł na mieszkania, opatrzone w te piece. Nie przeszkodziło to ich twórcy zyskać sławę i sporo grosza. Powody samobójstwa Szuberskiego nie są znane, jakkolwiek niestrudzeni reporterowie paryscy puszczają w kurs cały szereg nader romantycznych wersyj.

— **Guy de Maupassant** przewieziony został z Riviery do Paryża, gdzie umieszczono go w zakładzie Dra Blanche przy rue Berton. Doktor Blanche zapewnia, że Maupassant jest już zupełnie spokojny. Pierwszej nocy po przewiezieniu spał przez kilka godzin; rany na szyi, spowodowane poderżnięciem się brzytwą, nie są bynajmniej niebezpieczne. Najwięcej trudności sprawia lekarzowi nakłonić chorego, żeby przyjmował pożywienie; od dnia, w którym usiłował odebrać sobie życie, Maupassant nic nie jadł. Zresztą nie zaprzecza Dr Blanche, że stan Maupassanta jest groźny. Mówi bardzo rzadko, odpowiada jednak zupełnie poprawnie na postawione pytania i sprawia w rozmowie wrażenie chorego, ale nie obłąkanego. Co do wszystkich spraw, które dotyczą jego dzisiejszego stanu, odpowiedzi jego są całkowicie jasne. Od czasu do czasu jednak popada w głęboką melancholię, albo zaczyna fantazyować; trwa to wszakże dość krótko. Czasem zdaje mu się, że widzi znajome osoby obok siebie, których wcale niema. Nadzieja przyjścia do zdrowia nie jest zdaniem lekarza wykluczona. — Z powodu choroby Maupassanta znany krytyk Juliusz Lemaître ogłosił w *Figarze* dłuższy artykuł, stwierdzający, że obłąkanie zabiera corocznie cztery do pięciu ofiar z pomiędzy francuskich pisarzy i aktorów, oszczędza zaś malarzy i polityków. Jest to tem straszniejsze, pisze Lemaître, że literatura klasyczna i literatura pierwszego cesarstwa nie dostarczała przykładów obłąkania. Krytyk francuski widzi przyczynę niepokojącego zjawiska w paryskim niezdrowym trybie życia, czyniącym dzień z nocy, w natężeniu umysłowem, w przedrażnieniu nerwów, w nadużyciu alkoholu i środków odurzających, a przedewszystkiem w tem, że Paryżanie żyją zanadto odosobnieni. — Emil Zola twierdzi zarówno jak i Henryk Fouquier, iż obłąkanie Maupassanta jest chorobą dziedziczną. Guy de Maupassant — opowiada Zola — w ciągu kilku lat stał się zupełnie innym człowiekiem: wesoły światowiec, przemienił się na zgryźliwego mizantropa; pessymizm jego występował na jaw przy każdej najdrobniejszej sposobności. Odosobnił się, dawnym przyjaciołom okazywał opryskliwość, — z jednym Aleksandrem Dumasem utrzymywał serdeczne stosunki, — lekceważył nawet literaturę, która mu przynosiła sławę.

— **Czaszka Mozart'a.** Pisarz Ludwik August Frankl za zgodą profesora Hyrtla podał w pismach wiedeńskich, jako fakt, że słynny anatom posiada poszukiwaną oddawna czaszkę Mozart'a. Hyrtl odziedziczył ją po swoim bracie, który ją otrzymał od grabarza, ten zaś przez cześć dla Mozart'a wydobył ją potajemnie z trumny. Profesor Hyrtl stwierdził na głowie wielkiego mistrza tonów, że według zapatrywań starej frenologii, Mozart nie posiadałby śladu zmysłu muzycznego.

— **Sztuczne migdały** rozchodzą się w handlu europejskim. Zródłem tego falsyfikatu jest Utrecht w Kurlandyi. „Imitacya" migdała sporządzona jest z glykozy i zaperfumowana nitrobenzolem. Zdrowiu nie szkodzi ten fabrykat, który mógłby ostatecznie być dozwolony, jako rodzaj tanich łakoci; ponieważ jednak do przesyłek utrechtskich dodają handlarze pewien procent migdałów prawdziwych, przeto oczywiście chodzi tu o oszukanie klientów.

— **Nekrologia.** X. Maciej Wieczorek, kapłan-jubilat, wice dziekan, b. egzaminator prosynodalny, proboszcz w Wróblowicach, urodzony w roku 1815, zmarł w dniu 12 b. m. w Wróblowicach. Pogrzeb odbędzie się d. 15 b. m. w Wróblowicach.

— We Lwowie zmarł X. Cyryl Letowtt, urodzony w r. 1801, ostatni Bazylianin prowincyi niegdyś litewskiej. Zmarły był przez lat 30 na wygnaniu w Smoleńsku i dopiero przy schyłku życia dostał się do Wilna, a ztąd przybył do Dobromila w Galicyi, gdzie patrzał na odradzający się na nowo zakon św. Bazylego Wielkiego. Ostatek życia przepędził we Lwowie w klasztorze OO. Bazylianów. Poprzednio umarł równie w tym klasztorze towarzysz śp. X. Letowtta, X. Samuel Czarnorucki, przedostatni Bazylianin litewski.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 14 b. m. (dwunaste czwartkowe przedstawienie) wznowienie: *Dom otwarty*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 16 b. m. na dochód Romana Żelazowskiego: *Wilhelm Tell*, dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

— Dnia 12 stycznia pogoda; termometr od —7·0 doszedł do —1·5 C. Barometr z małą zmianą; o godzinie 7ej rano dnia 13 stycznia stan jego był 736·3 mm., termometru —2·0 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 14 stycznia: św. Feliksa męcz.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. W znanej, trzechaktowej komedyi Michała Bałuckiego p. t.: *Dom otwarty*, która daną będzie jutro, jako dwunaste czwartkowe przedstawienie, rolę Fikalskiego odegra p. Solski; jako Pulcherya wystąpi po raz pierwszy, po dłuższej słabości, pani Siennicka.

Bawidełko. Taki tytuł nosi najnowsza komedya Edwarda Lubowskiego, przedstawiona po raz pierwszy w przeszłym tygodniu w warszawskim teatrze Rozmaitości. Znakomity krytyk, p. Władysław Bogusławski, w obszernej recenzyi zaznacza wielkie zalety komedyi obok poważnych usterek i kończy następującą konkluzyą: „Lubowski napisał trzy akty kardzo dobre, czwarty, który możnaby z korzyścią dla sztuki przerobić i piąty zupełnie niepotrzebny. Mimo zaznaczone usterki, *Bawidełko* ma wszelkie warunki powodzenia, na które w zupełności zasługuje, jako utwór przez dzielnie myślącego i bystro obserwującego pisarza zbudowany."

„Przegląd powszechny" w zeszycie noworocznym zawiera, obok zwykłych rubryk i dalszych ciągów artykułów dawniej rozpoczętych, kilka prac, na które szczególniejszą zwracamy uwagę. Pod napisem: „Prawda w sztuce" X. Maryan Morawski roztrząsa pojęcia o prawdzie u całej nowszej szkoły malarskiej, które swój wyraz znalazły w głośnej książce p. Witkiewicza *Sztuka i krytyka u nas*; zarzuca, że wprawdzie sztuka tak pojęta dąży do prawdy, ale do prawdy jednostronnej, a zatem tylko częściowej. Zapowiedziany drugi w tej materyi artykuł ma z filozoficznego stanowiska rozprawić się znów z pojęciami p. Witkiewicza o pięknie w sztuce. — P. Szarłowski, współpracownik *Czasu*, opisuje „Sztundę i jej rozgałęzienia," na podstawie najlepszych źródłowych materyałów. Podobno jeszcze nigdy polscy czytelnicy nie otrzymali tak szczegółowego, dokładnego i jasnego obrazu tego odłamu sekciarstwa w Rosyi. — Wreszcie końcowa „Czytanka z organu polskich socyalistów w Berlinie" odsłania całe niebezpieczeństwo zarazy, która zaczyna się z Zachodu udzielać polskiej ludności roboczej, choroby moralnej, która grozi ruiną społeczeństwu i podstawom cywilizacyi europejskiej, a na którą jedynem lekarstwem jest szerzenie zasad miłości chrześciańskiej.

Dział ekonomiczny.

Kontumacyjny targ na galicyjską nierogaciznę.

Wiedeń 12 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono 3886 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 27—30—34—36 złr. za 100 kilo żywej wagi; targ był bardzo mdły. *Wilhelm Amirowicz.*

Telegramy własne „Czasu".

Berlin 13 stycznia. Ceremoniał przyjęcia arcybiskupa Stablewskiego na dworze wskazuje, jaką wagę przywiązywano do tego posłuchania. Podczas przemowy arcybiskupa, cesarz kilkakrotnie przytakiwał. Podczas śniadania wyróżniał cesarz arcybiskupa i prawie ciągle z nim rozmawiał.

Berlin 13 stycznia. Minister oświaty udzielił zgromadzeniu Sióstr N. M. Panny z Mühlhausen zezwolenia na utworzenie i prowadzenie wyższej szkoły dla dziewcząt. Minister Gossler odrzucił był w swoim czasie tę samą prośbę zgromadzenia.

Sejm pruski otwarty zostanie mową kanclerza hr. Capriviego.

Pogłoski o nieporozumieniach między pruskimi ministrami finansów i kolei żelaznych są bezpodstawne.

Paryż 13 stycznia. W wyborach do senatu z departamentu Seine et Oise zwyciężył były ambasador baron Courcel swego radykalnego współzawodnika Namela 722 głosami przeciw 594.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 stycznia. (Z Izby deputowanych). W dalszym toku obrad nad traktatami handlowemi oświadcza Di Pauli, że sam traktat Austro-Węgier z Włochami bez traktatu z Niemcami i bez towarzyszenia orkiestry wojskowej trójprzymierza wywołałby niezawodnie silniejszy opór. Wdrożenie nowych rokowań jest możebnem, a nawet, ze względu na przemysł lniany, pożądanem. Mowca przypomina zasługi Tyrolu, oddane przy obronie tej granicy, gdzie teraz grozi niebezpieczeństwo ekonomiczne.

Wiedeń 13 stycznia. *Vaterland* donosi, że celem wytworzenia bliższych stosunków między klubem Hohenwarta a rządem, minister rolnictwa hr. Falkenhayn będzie nadal regularnie uczestniczył w posiedzeniach klubu.

Berlin 13 stycznia. Cesarz przyjmował wczoraj w południe arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego X. Stablewskiego w obecności ministra wyznań, ministra spraw wewnętrznych i podsekretarza stanu Weyraucha. Arcybiskup złożył przysięgę homagialną, poczem przyjmowała go cesarzowa. Przyjęcie zakończyło się śniadaniem u cesarstwa.

Podczas aktu przysięgi dziękował X. Stablewski cesarzowi za zaufanie i podniósł, że cesarz, wskazując religię, jako silny punkt oparcia ludzkości, pojął jasno i śmiało wielkie zadania władcy. Arcybiskup spogląda z ufnością w przyszłość, będąc przekonanym, że katolicy znajdą należyte uwzględnienie i opiekę w sercu królewskiem.

Cesarz odpowiedział, że uważał za wskazane osobiście odebrać od Arcybiskupa przysięgę i spodziewa się, że X. Stablewskiemu uda się pogodzić przeciwieństwa, które u synów jednego kraju są nieuzasadnione i pielęgnować u dyecezyan swoich uczucia szacunku i wierności dla domu cesarskiego, poszanowania dla ustaw i zgody między współobywatelami. Wreszcie wyraził cesarz przekonanie, że pastorał arcybiskupi gnieźnieńsko-poznański spocznie w rękach silnych, wiernych i sprawiedliwych.

Berlin 13 stycznia. Cesarz udzielił jenerałowi Konstantemu Alvensleben order Czarnego Orła w rocznicę pamiętnej bitwy pod Le Mans.

Berlin 13 stycznia. Parlament przyjął wniosek wolnomyślnych w sprawie przyznania dyet posłom.

Hamburg 13 stycznia. *Hamb. Correspondent* donosi: Mowy noworocznej do jenerałów nie wygłosił cesarz przy drzwiach zamkniętych; byli podczas mowy obecni *attachés* wojskowi. Wiadomość, jakoby cesarz omawiał politykę zagraniczną w formie wymagającej tajemnicy, jest najzupełniej bezzasadną.

Paryż 13 stycznia. Izba wybrała powtórnie na rok 1892 Floqueta prezydentem 260 głosami na 387 głosujących.

Londyn 13 stycznia. Według doniesień z Walsall, aresztowała policya niejakiego Westley'a, podejrzanego o współudział w ostatnim spisku anarchistycznym.

Lizbona 13 stycznia. Wiadomość o dymisyi ministra finansów Carvalho potwierdza się. Powodem ma być uchwała walnego zgromadzenia akcyonaryuszy kolei portugalskich, na mocy której ma być przedsięwzięte dochodzenie co do działalności towarzystwa, którego zarząd spoczywał w ręku Carvalha, przed wstąpieniem tegoż do ministerstwa. Jako następcę wymieniają Oliveirę Martini.

Rzym 13 stycznia. *Essercito* oświadcza, iż może potwierdzić, że obecność ministra wojny w Sycylii była w związku z utworzeniem wielkiego obwarowanego obozu w środku wyspy, w pobliżu Castrogiovanni.

Petersburg 13 stycznia. Wiadomość, że Hurko opuszcza urząd jenerał-gubernatora warszawskiego, podana została nie przez *Journal de St. Petersbourg*, lecz przez *Petersburger Zeitung*. (Już dziś w „Przeglądzie politycznym" wyraziliśmy wątpliwość, czy rzeczywiście wiadomość o ustąpieniu Hurki podał *Journal de St. Petersbourg*. Widocznie więc w doniesieniu tem, jak przypuszczaliśmy, zaszła pomyłka w tytule dziennika, a pomyłka ta decyduje o wiarogodności i znaczeniu samego doniesienia. *Przyp. Red.)*.

Zofia 13 stycznia. Ajencya Bałkańska donosi: Porta zakomunikowała Bułgaryi projekt noty, jaką rząd bułgarski ma wystosować do Francyi w sprawie załatwienia zajścia, spowodowanego wydaleniem Chadourne'a. Ponieważ rząd bułgarski podniósł zarzuty przeciwko niektórym ustępom projektu, nastąpią w sprawie tej rokowania między Bułgaryą a Portą. Wiadomości, donoszące, że sprawa Chadourne'a już została załatwiona, nie są przeto prawdziwe.

Aleksandrya 13 stycznia. Sześć angielskich okrętów, należących do eskadry morza Śródziemnego, przybyło tutaj celem powitania chedywa. — Słychać, że Abbas basza zatrzyma się w Aleksandryi, gdzie zapewne w piątek otrzyma firman sułtański, zawierający jego nominacyę chedywem. Następnie uda się on do Kairu.

Od Administracyi „Czasu."

Dla głodnych dzieci nadesłali: Ludwik Michałowski 10 złr., Dr H. Feintuch 16 złr. 40 cent. zebrane przy poświęceniu handlu p. Aleks. Merca, Dr Michał Zieleniewski 5 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 stycznia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	93 65	Anglobanki	159 50
„ srebrna „	93 15	Uniony	232 —
„ 4% złota	110 85	Bankvereiny	111 —
„ 5% pap. nieop.	103 05	Akcye Länderbank.	208 30
Akcye Ban. Aus.-W.	1030	„ kol. Kar. Lud.	210 25
„ kredytowe	293 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 90	„ „ czerniow.	245 —
Napoleony	9 35½	„ „ połudn.	88 75
Dukaty	5 58	Elbethale	229 —
Marki	57 90	Nordbahny	2852
5% Renta węg. pap.	102 15	Staatsbahny	290 75
4% „ „ złota	107 —	Alpiny	62 50
Losy prem. węg.	139 —	Akcye tytoniowe	165 25
Losy tureckie	35 60	Ruble	115 —

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 13 stycznia.

Banknoty austr.	172 60	4% Listy likw. pol.	60 30
Krótki Wiedeń	172 40	Akc. kol. Kar. Lud.	90 70
Banknoty ros.	198 75	„ austr. kred.	162 —
5% Listy zast. pols.	62 40	Ultimo Ruble	197 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	117 —
Marki niemieckie	57 50	58 20
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	93 20	94 10
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „	97 40	98 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „	99 20	100 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 20
5% „ „ „ niepr.	100 30	101 —
4½% „ „ „	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 letn.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	99 50	100 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	209 —	211 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	315 —	320 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	10 50	11 50
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —

Wiedeń 12 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	93 75	93 95
4²⁄₁₀% „ srebrna	93 30	93 50
4% Renta złota	110 50	110 70
5% „ papier. nieopodatkow.	103 25	103 45
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	136 —	137 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	149 50	150 50
„ „ 1864 „ 100 „	181 25	182 25
5% Renta węg. papierowa	102 25	102 45
4% „ „ złota	107 30	107 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	114 —	114 50
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 40	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 60
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	159 75	160 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	293 —	293 75
Credit-Bank węgierski . 200 „	332 50	333 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	209 20	210 —
Austr.-węg. Bank . 600 „	1023	1032
Unionbank . 200 „	231 —	232 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 75	160 75
Wiedeński Bankverein . 100 „	111 —	112 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	202 75	203 25
Ferdynanda Północ. . 1050	2855	2860
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	210 50	211 —
Koszycko-Oderberg . 200 „	177 50	178 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	245 —	245 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	202 —	202 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	290 25	291 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	90 —	91 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	200 50	201 50
„ Nord-Ost . 200 „	198 25	198 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	115 50
4½% „ „ papier. 50 l.	100 30	101 —
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ 41 „	95 25	95 75
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ 40-letn.	100 30	100 80
4½% Bank austr.-węgierski w. s.	101 50	102 50
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	116 50	117 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 25	101 25
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 70	100 —
„ „ Jarosław 300 „ „	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 50
„ nieopd. „ „ „	91 50	92 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 50	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	145 75	146 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 70	119 70
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 50	102 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	102 —	— —
„ Nordost. . 300 „ „	101 70	102 50
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	123 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	151 25	152 —
„ Węgierskie . „ 100	139 —	140 —
„ Tureckie . . fr. 400	34 70	35 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 50	6 90
Kredytowe . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . „ 20	24 50	26 50
Krakowskie . „ 20	22 —	22 60
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 —	59 —
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	16 50	17 —
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 40
Rudolfa . „ 10	20 50	21 50
Salzburskie . „ 20	27 50	29 —
St. Genois . „ 42	63 50	64 —
Stanisławowskie . „ 20	28 50	30 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 35	9 37
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 77	11 82
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 07
Rubel papierowy za 100 rubli	115 75	116 —

Lwów 12 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	316 —	321 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 40	101 10
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 40	99 10
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 50	100 20
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 30	107 —
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 50	98 20

Warszawa 12 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	101 15
„ „ „ V	— —	100 40
4% „ likwidacyjne	— —	98 —
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 25
„ „ „ „ III	— —	100 85
„ „ „ „ IV	— —	99 85

Finanz-Rundschau. Oest.-ung.

Uznanie, jakiego nasze pismo dotychczas doznało, spowodowało nas do **jego powiększenia** tak co do **formatu**, jak i **treści**. — W dzisiejszym zakresie **omawiane** będą, jak dotychczas, **wszelkie finansowe i ekonomiczno-polityczne wypadki obszernie i objektywnie.** — Możemy więc na to liczyć, że pismo w swej nowej szacie znajdzie większe uznanie. — Mimo **ofiar,** jakie nam **powiększenie** nakłada, zostaje **cena prenumeraty niezmienioną** jak dotychczas, gdyż staramy się o coraz większe rozpowszechnienie. **Numera na okaz darmo i opłatnie.**

Prenumerata roczna za 52 obszernych numerów 1 złr.

(126 3-4) **Administracya: Wien, I. Bez., Wallnerstrasse Nr. 11.**

JÓZEF RUDNICKI w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, poleca: **Rękawiczki i szale z wełny Angora, specyalność dla myśliwych.** (222)

Za duszę ś. p.

ALEXANDRY z POTOCKICH

AUGUSTOWEJ Hr. POTOCKIEJ

zmarłej w Warszawie dnia 6º Stycznia 1892 r.

odprawi się we Czwartek dnia 14º Stycznia o godzinie 10tej

w Kościele N. Maryi Panny

Nabożeństwo Żałobne

na które Rodzina Zmarłej, Powinowatych, Przyjaciół, Znajomych i wszystkich Wiernych zaprasza. (156-5-)

---

(90)

Za spokój duszy ś. p.

Juliusza Jaxy Bobowskiego

c. k. szambelana i radcy dworu,

odprawi się

DOROCZNA

Msza święta

w kościele św. Barbary

w piątek dnia 15go stycznia b. r.

o godz. 9½ rano.

Nauczycielka Polka muzykalna, z znajomością języków franc., angiel. i niemiec., oraz kilka **bon Niemek** — poszukują zaraz umieszczenia. [209-1-3]

AGENCE INTERNATIONALE

Mme de SIKORSKA w Krakowie, hotel Saski.

Prawnik poszukuje posady nauczyciela do uczniów ze szkół gimnazyalnych, w jednym z lepszych domów w Galicyi lub Królestwie polsk., a przedewszystkiem w Warszawie. Adres w Administracyi „Czasu“ pod lit. **T. S.** (241 1 3)

Internat Sióstr Nazaretanek

w Krakowie, ul. Warszawska 15,

przyjmuje **panienki** uczęszczające do szkół publicznych, a mianowicie do seminaryum, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc w naukach. (242 1 3)

PREZES

Towarzystwa Zaliczkowego

w Chrzanowie

zawiadamia Szanow. Członków tegoż Towarzystwa, że

dnia 28 stycznia 1892 r. o godzinie 12 w południe

odbędzie się

X. Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Kościeleckiej Nr. 532.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1891, zatwierdzenie bilansu i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1891.
2) Wybór Dyrektora pierwszego.
3) Wylosowanie 3 Członków i 1 Zastępcy, oraz wybór 4 Członków i 1 Zastępcy Członka Rady Nadzorczej.
4) Wnioski Członków. (211)

Schutz-Marke.

Niezrównanem lekarstwem we wszelkich cierpieniach nerwowych jest jedynie prawdziwy profesora **Dra Liebera**

eliksir wzmacniaj. nerwy

szczególniej w **osłabieniu, biciu serca, uczuciu bojaźni, duszności, bezsenności,** nerwowem rozdrażnieniu itp., we fl. po złr. 2, 3·50, 6·50. Jako znakomite lekarstwo można polecić wszystkim cierpiącym na żołądek prawdziwe **krople żołądkowe św. Jakóba** fl. po 60 cnt. i 1 złr. 20 cnt. Szczegóły w książce **Krankentrost** darmo w Pradze austr. w aptece M. Fanta, w Krakowie „pod złotym słoniem“, we Lwowie w apt. Dra H. Mikolascha, w Tarnowie w aptece M. Adlera, tudzież w znaczniejszych aptekach państwa austryackiego. (347-28 31)

Rozbieganie niepodobne!

Końskie wędzidła bezpieczeństwa — rozbieganie koni niepodobne. Najzupełniejsze bezpieczeństwo, prawdziwe dobrodziejstwo dla ludzi i koni. Wędzidła zwykłe białe 2 złr. 10 c., cynkowane 2 złr. 50 c., stalowe z polerowanemi szerokiemi kółkami 3 złr. 70 c., niklowe 4 złr. 40 c., z nowego srebra 6 złr. 50 c., za gotówkę lub za zaliczką przez centralny skład **M. Gelbhaus w Wiedniu,** I., Graben 13.

Poszukuje się odsprzedających. (2623 22-30)

PIERWSZY w KRAKOWIE

Zakład reparacyjny

pod firmą „**IRYS**“

otwartym został z dniem 1 stycznia 1892 r. przy **ul. Dolnych Młynów Nr. 25** w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność że w moim zakładzie reparacyjnym pod firmą „Irys“, przyjmuje się do odnowienia bieliznę damską, męską, (za nowy gors i oszewki do koszuli męs. 30 ct.), przerabianie i odnowienie wszelkich strojów damskich, pranie i farbowanie wszelkich materyj wełnianych, odnawianie aparatów kościelnych oraz przenoszenie na inne materye wszelkich haftów tak kolorowych jak i złotych, reparacye dywanów, gobelinów, pasów słuckich itd.; również urządziłam **pracownię strojów damskich,** ubrań dziecinnych, pikowania kołder bielizny damskiej i męskiej, oraz wszelkich robót wchodzących w zakres haftów.

Ceny możliwie najniższe.

Będąc sama praktycznie i specyalnie uzdolnioną, oraz mając do pomocy zdolne pracownice, mam nadzieję, że potrafię sobie zasłużyć na zaufanie Szan. Publiczności. (212-1-3)

Kwiaty papierowe.

Podpisana ma zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie, że udziela codzień, począwszy od godz. 9 zrana, lekcyj w wykonaniu

sztucznych kwiatów

w mieszkaniu przy ul. Dietlowskiej l. 68 II p.

Na żądanie odbywa się nauka najzwyklejszych robótek aż do ostatnich nowości, również gustowne **ułożenie kwiatów w koszyczkach, żardynierkach, dekoracych na ścianę i t. p.** (243-1-2)

Róża Watzlawik.

Nader gruntownie, łatwo i prędko naucza języka francuskiego nauczyciel *J. Czarnowski.* Bliższa wiadomość przy ul. Floryańskiej L. 39, II. p., między 1 a 3 godziną. Udziela też lekcyj języka rosyjskiego. — PANIENKI, uczęszczające do zakładów naukowych, mogą znaleść u córek jego przyzwoite pomieszkanie, stół i opiekę z konwersacyą francuską, a wedle życzenia korepetycyę naukowych przedmiotów. (2843-6-6)

Poszukuję dla gimnazyalisty 7ej klasy

nauczyciela domowego

od 1 lutego, z roczną pensyą 800 złr., stancya i wikt. — **Tadeusz Fedorowicz, Klebanówka, poczta Bogdanówka.** (205-2-3)

Młodym i starszym mężczyznom

poleca się usilnie Dra Hildego c. k. wył. uprz. elektryczny przyrząd „Kratophor“ do użycia samemu przeciw **zniszczonemu ustrojowi nerwowemu i seksualnemu.**

Można go wygodnie w kieszeni nosić. Odznaczony wielu medalami. Patent. we wszystkich państwach. Ilustr. prospekta darmo. W kopercie za marką 10 cent.

Adres: General-Vertretung v. J. Augenfeld, Wien, I Schulerstrasse 18. (60-7-)



(47-69)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA czernidło na buty

w Wiedniu

(fabryka założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** nadaje **łatwo ciemnotrwały połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

[96 37-52]

PACIERZ

i zebranie treściwe głównych prawd wiary świętej,

zastosowane do potrzeb parafialnych przez

X. Fr. S.

wyszedł świeżo w **czwartem,** poprawnem wydaniu z 2ma obrazkami

NAKŁADEM

Księgarni katolickiej

Dr Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (197-2-6)

Cena egz. ***2 centy, setki złr. 1.50.***

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca z Nowym rokiem **wyborową służbę,** a mianowicie: karbowych, polowych, fornali, wolarzy, szafarki, dziewki; również **rzemieślników dworskich** pod najkorzystniejszemi warunkami. — Porozumieć się ze służbą można w każdą niedzielę i święta, rano i po obiedzie. (176-22-)

SUKNIE DAMSKIE

wykonywa w jaknajkrótsz. czasie

MAGAZYN MÓD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice L. 19.

Zarazem poleca **wielki wybór kapeluszy damskich,** piór strusich i fantazyjnych, paryskich kwiatów; gorsety, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. (2838-6 6)

MODELE PARYSKIE.



Willa z ogrodem — tuż za klasztorem PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, po prawej ręce, w pięknem położeniu — jest do wydzierżawienia lub do sprzedania każdego czasu. Wiadomość u **Rudolfa Glixellego w Krakowie** przy ul. Łobzowskiej Nr. 6. (2690 6-6)

Do sprzedania:

piękne futro męskie (szopy amerykańskie) prawie nowe, **płaszcz gumowy, portiery wełniane, garnitur wyścielany i ogrodowy, pułki dębowe na książki, pułka orzechowa na nuty, chaise-longue, znaczna ilość przedmiotów galanteryjnych, ramy do fotografii, oleodruki i t. d.** przy ul Studenckiej pod Nr. 7., I. piętro, od godz. 10½-2 i od 3—6 oprócz świąt. — Tamże **serwis stołowy** nowy, na 12 osób i **zasłony do okien.** — Jest także **pokój** do wynajęcia. (2782 8-)

NA ZIMĘ!

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Powszechnie znane i sławne, są jedynie prawdziwe do nabycia w aptece „pod złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.** (182-20-)

Pakiet 20 centów, za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 centów więcej.

Dra Rosa Balsam życia

jest więcej niż od 30tu lat znanym, trawienie, apetyt i odchód wzdęć wzniecającym i łatwo rozwalniającym **środkiem domowym.**

Wielka flaszka 1 złr., mała 50 cnt., pocztą 20 cnt. więcej.

Wszyst. części opakowania mają wyrażony obok urzędownie złożony znak ochronny.

Życiotni balsam — Lebensbalsam

Składy prawie w wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Tamże jest również do nabycia:

Prazka uniwersalna maść domowa.

Według licznych doświadczeń ułatwia ta maść wyczyszczenie, ziarnkowanie i wyleczenie rannych części w znakomity sposób i działa prócz tego jako środek uśmierzający ból i rozchodzący się. (172 40 52)

Słoik po 35 i 25 c. Pocztą 6 c. więcej.

Wszystk części opakowan. mają obok wyrażony urzęd. złożony znak ochronny.

GŁÓWNY SKŁAD ma

B. Fragner w Pradze,

Nr. 203-204 Mała Strona apt. pod czar. Orłem.

Codzienna wysyłka pocztowa.

Panna-służąca

uzdolniona w szyciu białem i krawieczyznie, rozumiejąca wszelką obsługę około pani, poszukuje posady zaraz, lub od 15 lutego. Zgłoszenia uprasza się przesłać pod lit. **H. S.** poste restante **Tarnów.** (87-2-3)

Bony Francuzki z dobrem poleceniem, **Nauczycielki** Francuzki i **Niemki** posiadające język francuski, kilka **bon Niemek** z krawieczczyzną i dobremi świadectwami; **Nauczycielkę** Polkę starszą, rutynowaną, z wyższem wykształceniem w językach: francuskim i niemieckim, oraz w muzyce, — poleca Biuro nauczycielskie **Ludmiły z Gidlińskich Skowrońskiej** w Krakowie przy ul. Krupniczej pod L. 3. (75-3-3)

POSZUKUJE SIĘ ZDOLNEGO

buchhaltera

obeznanego z korespondencyą polską i niemiecką. — Wiadomość w Administracyi „Czasu.“ (159-3 3)

Fortepian Skuthana do nabycia za ryczałtową sumę — **pod bardzo korzystnemi warunkami.** — Wielopole, gmach nowej poczty, I. piętro. (152 3-3)

Chłopiec zamiejscowy

znajdzie umieszczenie w **Magazynie Eug. Smidowicza w Krakowie,** Sukiennice, Skład towarów norymberskich i galanteryjnych. (158-2 3)

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (174-47-60)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (175 54-)

Centralne Bióro ogłoszeń

we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co — 1860. Т.Р.А.Р.М. С.Петербургъ.

Kalosze

rosyjskie w wielkim wyborze, po niskich cenach poleca (2452 20-20)

MAGAZYN

Br. BILEWSKICH w Krakowie,

obok kościoła N. P. M.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (179 9)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ **Konstantego Wiszniewskiego** w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki Tranu białego 40 ct. Cena flaszki Tranu żółtego 30 cnt.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (163-151-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Okruchy herbaciane

piękny liść z najlepszych gatunków herbat, rozsyła za zaliczką

I. gatunek 3 zł. 20 cent. } za kilo włącznie
II. „ 2 „ — „ } z opakowaniem.

A. M. Mandl,

handel dowozowy herbat i rumu

w Bernie mor. (2516-6-14)

Owoce południowe.

J. TREUSCH, FIUME,

jen. zastępca Vasta & Guerrera, Catania,

rozsyła opłatnie za zaliczką paczkę pocztową wyborowych najlepszych:

36 **cytryn** lub 27 **pomarańcz**	złr. 1·50
48 **mandarynek Paterno**	„ 2·20
36/40 **mandarynek** „ **Giganti**	„ 2 40
ok. 3 ko świeżych **karczochów**	„ 2·50

Scampi smażone i wszelkie rodzaje suszonych **owoców południowych** w najlepszym gatunku i najtaniej, kawę, ryż, koniak, rum, herbatę, wina dalmatyńskie, makaron. (33-7-15)

MAGGI **przyprawę do rosołu** w najlepszym gatunku poleca ***Konstanty Wiszniewski*** w ***Krakowie.*** (210)

Wielki zapas części składowych.

Radomski i Zadurowski

w KRAKOWIE przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 59,

polecają (213-1-52)

swój skład maszyn do szycia i pracownię mechaniczną.

Sprzedają na raty tygodniowe po 1 złr., miesięczne po 4 złr., za gotówkę o 10% taniej. — Gwarancya 5 lat.

Dla Kółek rolniczych oraz Zakładów wojskowych, naukowych i dobroczynnych znaczny rabat.

Za naprawione u nas maszyny dajemy odpowiednią gwarancyę.

Zamiana i gruntowna naprawa maszyn.

Wyśmienity **BULION wołyński,** funt 2 złr.

OSOBLIWY BULION WŁASNEGO WYROBU

z dziczyzny i drobiu, bardzo pożywny i posilny, funt 3 złr.

Znakomity **Pasztet** z dziczyzny, drobiu i wątróbki gęsiej, 1 funt złr. 1·50,

oraz

wszelką dziczyznę

w całości i na części, poleca

KAROL KNORECK I SPÓŁKA

pierwszy handel dziczyzny, towarów korzennych, artykułów spożywczych, win, wódek i wszelkich delikatesów

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej Nr. 23.

Cenniki na żądanie franco. (2818-11-15)

Vins fins de champagne

STAREGO I SŁYNNEGO DOMU (45-9-10)

Aubertin & Co. (Chalons-sur-Marne).

Skład w Krakowie ma p. G. Lazar.

Wielka praska loterya. Ostatni miesiąc.

Główna wygrana

100.000 złr.

LOSY po 1 złr. polecają w KRAKOWIE: *A. L. Hochwald, A. Holzer, A. Mendelsburg, M. D. Trinkenreich, Z. Gleitzmann, J. Altstädter,* Stradom Nr. 17, *A. Eibenschütz, St. Feintuch.* (155-3-)

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 październ. 1891, zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·00 rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa 5·14 „ „ „ z Podgórza-Bonarki 2·05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] 2·27 „ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa 2·46 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Oświęcima, do Wiednia,
9·00 rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] 9·19 „ „ osobowy z Podgórza Płaszowa 9·40 „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja,
3·59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.] 4·44 „ „ „ „ z Podgórza-Płaszowa 4·56 „ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Żywca, do Mszany dolnej.
6·55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] 7·16 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa 7·37 „ „ „ z Podgórza-Bonarki	do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·26 rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 5·41 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 6·02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] 6·14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 9·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	z Żywca, z Mszany dolnej.
10·02 przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 10·18 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 10·37 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] 10·58 „ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	z Wiednia, z Oświęcima.
3·38 po południu pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 3·53 „ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 4·12 „ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza.
8·12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki 8·28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa 9·20 „ „ pospieszny do Krakowa [kolej Karola Lud.]	z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4·30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9·41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1·27 po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10·56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11·59 w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa.

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austryackich kolei państwowych lub u konduktorów. [2511 47]

Do dzisiejszego Numeru dołącza się: **Numer na okaz „Przeglądu autonomicznego.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*